

KURJER WILENSKI

Jednostka i zespół

Zadnych słów prasa polska nie cytuję z taką skwapliwością jak słowa gen. Rydza-Śmigłego. Tym słowom przypisuje się rolę niemal ustrojotwórczą. Nie byłoby w tem nawet nic dziwnego, bo rozumiemy dobrze, że siłę i autorytet, jaki reprezentuje mówca stać na dokonanie najdalej idących zmian naszej rzeczywistości. Chodzi o inną rzecz, chodzi o to, że nastrój wyczekiwania, co powie Śmigły stwarza tysiące domysłów, tysiące interpretacji, tych prostych i zrozumiałych słów, które znaczą ani mniej, ani więcej, ale właśnie tyle ile zawiera się w ich treści.

Słowa i czyny są proste, a interpretacja zawiła i wybiegająca w przyszłość czasem może w zupełnie inną niż miał na myśli Mówca. Wszystko to razem sprawia, że rośnie legenda, legenda dookoła osoby Mówcy.

Naród potrzebuje legendy i sam tworzy ją sobie. Ilekroć znajdzie gdzieś mocny i wyniosły punkt oparcia pnie się ku niemu tysiącem domysłów, otacza i oplata zwartym gąszczem tajemniczości. Z tej legendy, z poza tego gąszczu domysłów wola jednostki przychodzi do ogółu obywateli jak objawienie, zniewala, pociąga i oślepia.

Trzeba szczególnego taktu i umiaru by takiej sytuacji nie wykorzystać, by nie wyciągnąć ręki po pełną władzę nad wolą innych.

Ten umiar i takt uczymy się cenić u Wodza Naczelnego. Jeżeli w swem przemówieniu na uroczystościach 7 pułku Strzelców Konnych sprostował powiedzenie Wojewody, twierdząc, że Polska ma zwrócone oczy nie na niego, a na armję, tkwi w tem powiedzeniu wielka prawda, prawda nie z zakresu tego, co jest, ale tego co powinno być.

Wódz — to jednostka. Armja to zespół, to zawodowcy i rekruci w czasie pokoju, a cały naród w czasie wojny.

Nie wolno przerzucać całego ciężaru odpowiedzialności za przyszłość narodu na jednostkę.

Praca dla dobra całości — to wspólne działanie jednostki z zespołem.

Upajające radością legendy lękną słabość, o ile są one tylko pretekstem do uwolnienia się od odpowiedzialności, zespołu, a obciążenia nią jednostki. Oczy całej Polski winny być zwrócone na armję. Armja dzisiejsza stoi nie tylko posłuszeństwem, stoi ciężką jednostronnością, umie wykorzystywać inicjatywę indywidualną walki i indywidualną wolę zwycięstwa każdego z żołnierzy.

Tej indywidualnej inicjatywy walki o lepsze jutro i jednostkowej woli zwycięstwa, potrzebuje dziś cały naród.

Minęły czasy gdy o wyniku walki decydowały zwarte czworoboki i falangi, poddane niemal mechanicznie wspólnej komendzie.

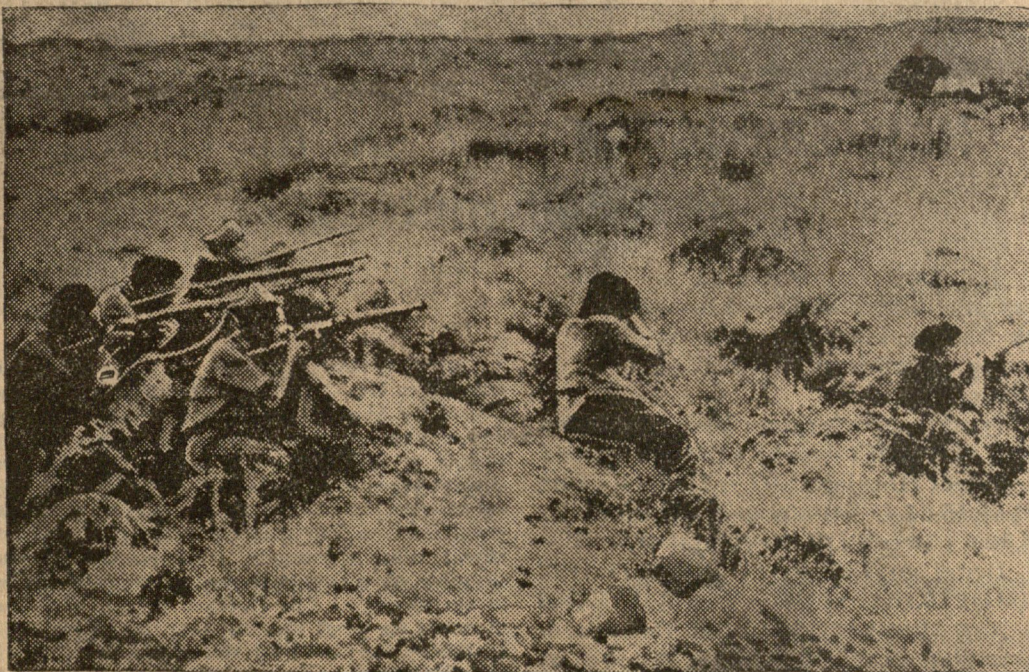
Do dzisiejszego natarcia idzie zazwyczaj szeroko rozsypana tyraljerka, w której każdy z walczących wcale nie dla tego posuwa się naprzód, że mu ktoś z tylnego szeregu depce po piętach. Każdy żołnierz w maszerującej tyraljerce, ma własną indywidualność i wolę walki.

Wychowanie samodzielnego żołnierza i samodzielnego obywatela — jest więc potrzebą każdego współcześnie zorganizowanego zespołu.

Troszę o oparcie siły zespołu na zdecydowanej i świadomej, indywidualnej i nieskrępowanej, a jednocześnie jednolitej woli jednostek — chcemy przypisywać skromność którą przejawia Naczelny Wódz, gdy zestawia ze sobą, — swoją osobę z jednej strony, a armję z drugiej strony.

P. L.

Z WALK W HISZPANII



Oddziały powstańcze coraz ciśniej i ciśniej opasują Madryt. O każdą piędź ziemi toczą się zaciekle walki. Na ilustracji — żołnierze rządu lewicowego odpierają atak powstańców.

Wojska rządowe odnoszą zwycięstwa

POD SAMOSIERRĄ.

BARCELONA. (Pat). Korespondent Havasa z frontu aragońskiego donosi, że kolumny republikańskie posuwają się w kierunku południowo-wschodnim ku Saragossie i odpierają oddziały powstańcze, starające się odzyskać miejscowość Sagasto.

Te same kolumny zajęły miejscowość La Zaida w odległości 47 klm. od Saragossy. Oddziały, posuwające się na północny wschód w kierunku Huesca, zajmują już Sietamo. Odrzuciły one powstańców na północ.

Ruch powstańczy jest raczej republikański

Korespondent specjalny niemieckiego biura informacyjnego z Burgos rozmawiał z przywódcą powstania gen. Mola, który mu oświadczył, że ruch powstańczy nie ma charakteru spisku wojskowego, a raczej ruchu ludowego przeciw międzynarodkom.

Operacje powstańcze mają, zdaniem gen. Mola, naogół przebieg planowy, niespodzianką dla przywódców ruchu są stanowisko marynarki, która stanęła po stronie rządu i narodowców baskijskich, którzy również stanęli po stronie rządu. Gdyby nie te dwa niespodziewane zjawiska, powstanie byłoby zakończone już 26 lipca

przez zdobycie Madrytu. Pomimo wielkich trudności wojska z Marokka koncentrują się na półwyspie pirenejskim. Celem operacji będzie zdobycie Madrytu.

Po wkroczeniu do stolicy będzie utworzony dyktatorjat z 5 generałów, kwestja przyszłego ustroju politycznego nie gra narazie żadnej roli, ruch powstańczy jest raczej republikański, chodzi mu jedynie o przeciwstawienie się komunistom.

Na zakończenie gen. Mola podkreślił, że kontakt między jego wojskami a kwaterą gen. Franco istnieje bez przerwy.

SYTUACJA OGÓLNA.

Położenie w Hiszpanii, według relacji floty brytyjskiej znajdującej się na wodach hiszpańskich, jest następujące: w Barcelonie panuje spokój, ale możliwe są tam poważne komplikacje. W Palma na Majorce od godz. 9 rano do 17 trwa bombardowanie. Gijon jest bombardowany codziennie przez krążownik powstańczy. W Walencji panuje najzupełniejszy spokój. W Vigo, La Coruña i El-Ferol również pozornie jest całkowity spokój.

RZĄD BOMBARDUJE SARAGOSSE.

Zandino Catalane, szef lotnictwa rządowego donosi, że eskadry jego bombardowały Saragossę i wszystkie powstańcze odcinki frontu aragońskiego. Oddziały powstańców ukrywały się w wielu wypadkach w budynkach monumentalnych, co wpłynęło na wyrządzenie poważnych szkód przez lotnictwo rządowe. Oddziały rządowe umocniły swe pozycje w okolicach Saragossy. Kawalerja powstańcza, pochodząca z Saragossy, usiłowała dokonać ruchu oskrzydłującego wojska rządowe. Została jednak odparta i rozproszona przez lotników. Komunikat dodaje o licznych wypadkach poddawania się oddziałów powstańczych, przyczem zaznacza, że ich stan fizyczny jest oplakany.

WOJSKA RZĄDOWE ŁATWO POWSTRZYMUJĄ ATAKI POWSTAŃCÓW.

Korespondent Havasa na froncie Guadarny donosi: w ciągu dnia wczorajszego powstańcy wyszli ze swych kryjówek, lecz wojska rządowe łatwo powstrzymały ich na lewym skrzydle, zadając im poważne straty i zmuszając do szybkiego odwrotu, z czego skorzystali żołnierze, niechętni powstaniu, aby przejść na stronę wojsk rządowych.

Nocą oddziały rządowe ufortyfikowały zdobyte pozycje dzięki nadchodzącym stale posiłkom. Potwierdza się przekonanie, że w środku tego tygodnia rozpocznie się decydująca akcja na wzgórzu Leon.

W GRENADZIE POMYSŁNIE DLA RZĄDU.

Na froncie Granady układa się sytuacja pomyślna dla wojsk rządowych, opór powstańców słabnie z każdym dniem. Ruch powstańczy w mieście Ronda (Andaluzja) został stłumiony.

POWSTAŃCY I RZĄD POCZYNILI ZAMÓWIENIA NA BRONĲ W BELGJI.

BRUKSELA. (Pat) — Powołana przez radę ministrów komisja mająca za zadanie zbadać handel bronią, odbyła swe pierwsze posiedzenie. Komisja ta stwierdziła, że w szeregu belgijskich firm zostały poczynione znaczne zamówienia broni, zarówno przez rząd hiszpański, jak i przez powstańców. Rząd belgijski zdecydował wprowadzić wydawanie zezwoleń na wywóz broni do czasu wprowadzenia w życie wniosku rządowego o kontroli wyrobu broni.

POSIŁKI DLA POWSTAŃCÓW.

Radjostacja w Sewilli donosi o wysłaniu powstańczej kolumny w kierunku Madrytu. Zadaniem tej kolumny jest dopełnienie pierścienia wojsk powstańczych, otaczających stolicę. Oddziały, wchodzące w skład tej kolumny, nie natrafiają nigdzie na opór ze strony wojsk rządowych.

Potwierdza się wiadomość o przyłączeniu się prowincji i miasta Castellón de la Plana do powstania. Z tego samego źródła donoszą, o przyłączeniu się do powstania wojsk, stojących załogą w Walencji. Wojska te opuściły koszary, zajmując pozycje w okolicy miasta.

Wizyta gubernatora Banku Francji w Niemczech jest zapoczątkowaniem ogólnogospodarczego porozumienia

PARYŻ (Pat) — „Information“, reprezentująca opinie sfer finansowych, a w dziedzinie polityki zagranicznej bardzo broniąca współpracy niemiecko-francuskiej, przypisuje podróży nowego gubernatora banku Francji p. Labeyrie do Berlina większe znaczenie, aniżeli zwykłej wizycie kurtuazyjnej. Oficjalnie bowiem podróż gubernatora Labeyrie do Berlina ma mieć charakter jedynie wizyty kurtuazyjnej i być jednym z ogniw w szeregu wizyt, jakie p. Labeyrie zamierza złożyć następnie w Amsterdamie i Londynie.

„Information“ podróż berlińską łączy z ostatnim przemówieniem w senacie ministra finansów Vincent Auriol, który, odpowiadając na pojednawcze wystąpienie dr. Schachta, nawołujące do ustalenia normalnych stosunków go-

spodarczych między narodami, popiera gorąco inicjatywę prezesa Banku Rzeszy. Podróż p. Labeyrie — zdaniem „Information“ — stanowi winna pewien wstęp do ogólnogospodarczego porozumienia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie francusko-niemieckiego.

Według zapowiedzi dziennika, gubernator banku Francji p. Labeyrie udaje się z Berlina do Amsterdamu, gdzie złoży wizytę gubernatorowi banku holenderskiego Tripowi, który jest jednocześnie prezydentem banku wypłat międzynarodowych. Wizyta w Londynie u gubernatora banku angielskiego p. Montague Normana jest w tej chwili o tyle nieaktualna, iż Norman bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych.

Francuskie samoloty w Hiszpanii?

PARYŻ, (Pat). Na łamach prasy trwa gwałtowna polemika dokoła zagadnienia, czy rząd francuski toleruje dostawy broni dla hiszpańskiego frontu ludowego. Prasa prawicowa gwałtownie atakuje rząd, że pozwolił na transporty do Hiszpanii, przytaczając sensacyjne informacje na ten temat.

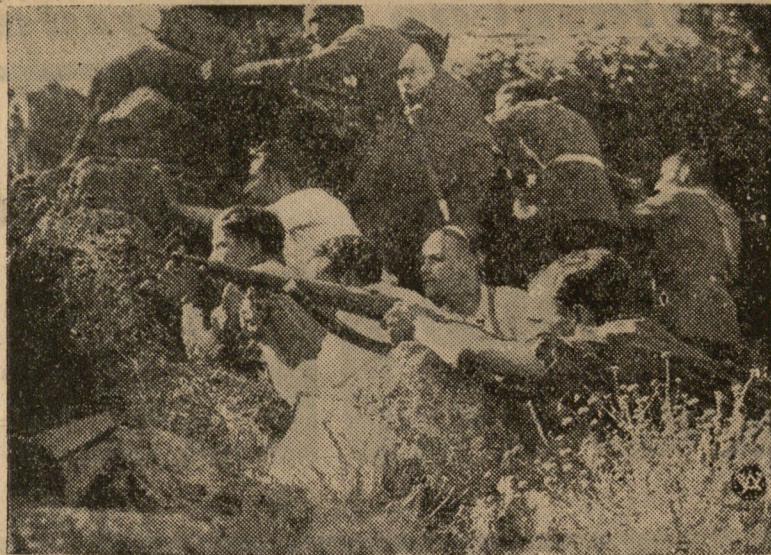
„Action Française“ twierdzi, że pewna liczba aparatów typu „Potez 26“, znajduje się na lotnisku Istre i otrzymała polecenie udania się do Hiszpanii. Pismo podkreśla, że tę wiadomość, otrzymaną z pewnego źródła, korespondent tego dziennika z Perpignan potwierdza, donosząc, że o godz. 7 rano 10 samolotów przeleciało nad Perpignan w stronę granicy hiszpańskiej, a w kilka godzin później nowe trzy samoloty udały się w tym samym kierunku.

Dziennik zapytuje, czy prawdą jest, że firma „Potez“ miała otrzymać wczoraj od ministra lotnictwa Cot'a polecenie dostarczenia Hi-

szpanii zamówionych swego czasu wielkich samolotów bombardowych typu „Potez 54“. W dalszym ciągu dziennik twierdzi, że bomby lotnicze, które pierwotnie miały być przewiezione na pokładzie „Ciudad de Tarragon“ zostały skierowane do Perpignan, skąd przewieziono je do Hiszpanii.

WŁOSKIE DLA POWSTAŃCÓW.

PARYŻ, (Pat). Socjalistyczny „Populaire“ donosi z Medjolanu, że zakłady lotnicze „Breda“ pracowały ostatnią noc i nocami nad usuwaniem napisów z wyprodukowanych już samolotów bombardujących. 12 samolotów tego typu wystartować miało 27 lipca w kierunku Sardynii, a drugich 12 odleciało do innych miejscowości. Dziennik donosi również o dostawie 10 trójmotorowych samolotów przez fabryki w Sesto San Giovanni, Sesto Gallende i Conette Pozzuoli.



Zdjęcie przedstawia pozycje powstańców hiszpańskich pod dowództwem gen. Mola w pasmie górskim Samo-Sierra.

Tegoroczny marsz szlakiem kadrówki będzie szczególnie uroczysty

KRAKÓW, (Pat). 12-ty marsz szlakiem kadrówki będzie miał w roku bieżącym szczególnie uroczysty przebieg. Na całej przeszło 120 km. trasie Kraków — Kielce wre gorączkowa praca obywatelskich komitetów lokalnych przy dużym zainteresowaniu marszem ludności około 100 tysięcy wzdłuż historycznej trasy.

Dotychczas udział w marszu głosiło przeszło 300 zawodników ze wszystkich stron Polski.

W tym roku bieżącym do marszu po raz pierwszy wyznaczono ściśle historyczny szlak, którym prowadził kompanię Wielki Twórca naszej wolności Marszałek Piłsudski.

Niemcy zgadzają się nie mieszać do spraw Hiszpanii o ile zastosuje się do tego Z. S. R. R.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Berlina: młodszy ster spraw zagr. von Neurath przyjął dziś zrana ambasadora francuskiego Francois Poncet'a. Kola polityczne utrzymują, że Niemcy nie będą widzieć trudności dla wszczęcia rokowań o ustaleniu zasady niemieszania się mocarstw do

spraw Hiszpanii, o ile ZSRR. również zastosuje się do tej zasady.

Finlandzki wicemin. komunikacji bada nasze lotnictwo

WARSZAWA, (Pat). W dniach 2 i 3 sierpnia b. r. bawił w Warszawie finlandzki wiceminister komunikacji, tymczasowy kierownik tego ministerstwa inż. Koskenmaa.

Przedmiotem specjalnego zainteresowania wicemin. Koskenmaa były sprawy naszego lotnictwa komunikacyjnego. Między in. omówiono sprawę wspólnego uruchomienia przez „Lot“ i towarzystwo fińskie „Aero“ komunikacji na szlaku Tallin — Helsinki, a następnie przystąpieniu przez Finlandję do zorganizowanej przez Polskę konferencji aeronautycznej państw bałtyckich i bałkańskich, której doroczne posiedzenie odbędzie się w Warszawie we wrześniu r. b.

Wizyta dowódcy niemieckich okrętów u gen. Franco

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Tetuanu: admirał Carlos dowódca floty niemieckiej w Marokko hiszpańskiem wraz z oficerami złożył wizytę gen. Franco i konferował z nim 3 godziny, poczem pozostał na śniadaniu u gen. Franco.

Główna kwatery gen. Franco manifestowała sympatię dla oficerów marynarki niemieckiej.

Attlee wyjechał do ZSRR

LONDYN, (Pat). Przywódca Labour Party w Izbie Gmin Attlee wyjechał do ZSRR. przed wyjazdem oświadczył Attlee, iż podróż jego nie ma charakteru politycznego i że chce on sobie jedynie stworzyć ogólny obraz warunków życia w tym kraju.

Kongres górników domaga się 36-godzinnego tygodnia pracy

PRAGA, (Pat). Międzynarodowy kongres górników, w którym biorą udział delegaci 10 krajów, przyjął jednomyślnie prawozdanie delegata francuskiego, domagające się powszechnego wprowadzenia w górnictwie 6-godzinnego dnia pracy i 36-godzinnego tygodnia pracy.

Kronika telegraficzna

— ŚWIĘTOKRADZTWO. W m. Grammont popelniono świętokradztwo w kaplicy, w której znajduje się słynąca z cudów figura najświętszej Marii Panny. Świętokradcy zrabowali złotą koronę, płaszcz wysadzany drogimi kamieniami, naszyjnik z pereł i berło.

— SAMOCHÓD BRATOWEJ NEURATHA WPADŁ POD POCIĄG. W południe na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w okolicach Seefeld samochód pasażerski prowadzony przez panonową Neurath, bratową ministra spraw zagranicznych Rzeszy, wpadł pod pociąg. Spośród jadących samochodem osób matka p. Neurath poniosła śmierć na miejscu, a pani v. Neurath, jej córka i syn odnieśli ciężkie rany.

Z igrzysk olimpijskich

Noji zakwalifikował się do finału na 5000 metrów

OWENS USTANAWIA NOWY REKORD ŚWIATA W SKOKU WDAL.

W finale skoku wdal pierwsze miejsce zajął słynny amerykański Murzyn Owens, zdobywając złoty medal olimpijski. Ostatnim skokiem Owens ustanowił nowy rekord świata wynikiem 8,96 metrów. Owens uzyskał w swoim czasie już 8,13 m., ale rekord ten nie został uznany.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski przyznano Niemcowi Long 7,87 m. Dalsze miejsca zajęli Tajima (Japonja) 7,7 m., Maffei (Włochy) 7,73 m., Leichum (Niemcy) 7,75 m. i Clark (Ameryka) 7,67 m.

W TURNIEJU PIŁKARSKIM JAPONJA POKONAŁA SZWECJĘ, A NIEMCY LUXEMBURG.

BERLIN, (Pat). Turniej piłkarski przyniósł we wtorek wielką sensację w postaci zwycięstwa Japonji nad Szwecją. Mimo, że do przerwy Szwecja prowadziła zdecydowanie 2:0. Japoncy mimo przewagi szwedów udało się jednak wyrównać, a następnie zdobyć decydujący punkt.

W drugim meczu Niemcy wygrały zdecydowanie z Luxemburgiem 9:0 (2:0).

Konferencja 5 państw lokarneskich odbędzie się w październiku

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: wprawdzie nie wyznaczono dotychczas daty konferencji 5 mocarstw lokarneskich, ale uważa się tu za pewne, iż nie zbierze się ona przed październikiem wobec konieczności przygotowania jej w drodze dyplomatycznej.

Walki w Abisynji

PORT SAID, (Pat). Reuter donosi, że w pobliżu Gondaru odbyła się wielka bitwa pomiędzy Abisynczykami a wojskami włoskimi. Abisynczykami dowodzi jeden z synów rasa Kas — dedżaz Waud Bawassan.

Oddziałem abisynskim, który został odparty od Addis Abeby dowodził b. delegat abisynski do Ligi Narodów Tekle Hawariat.

Addis-Abeba w oczekiwaniu napadu oddziałów abisynskich

DZIBUTL, (Pat). Wiadomości, nadchodzące z Addis Abeby, potwierdzają, że bandy abisynskie pod wodzą dedżasa Aberra zaatakowały stolicę, lecz zostały odparte.

Straty są po obu stronach. Jak sądzą tu, Addis Abeba w okresie deszczowym będzie stale niepokojona przez partyzantów.

Na 5000 m. rozegrano we wtorek trzy przedbiegi. Duży sukces odniósł Polak Noji, zajmując trzecie miejsce w swoim przedbiegu i kwalifikując się do finału.

Wyniki przedbiegów: pierwszy przedbieg: 1) Cerati (Włoch) 15,01 sek., przed Siefertem (Danja) 15,02,8, Lashem (Ameryka) 15,04,4, Salminenem (Finlandja) 15,06,6 i Reeve (W. Brytania) 16,06,8.

Drugi przedbieg: 1) Hoeckert (Finlandja) 15,10,2, 2) Diöse (Anglja) 15,10,6 3) Noji (Polska) 15,11,2, 4) Hellstroem (Szwecja) 15,12, 5) Hansen (Norwegja) 15,12,6.

Trzeci przedbieg: 1) Jonsson (Szwecja) 15,54, 2) Murakoso (Japonja) 14,56,6, 3) Wand (Anglja) 14,59, 4) Lehtinen (Finlandja) 15,00, 5) Zamperini (Włochy) 15,00,2.

Szczegóły sukcesu Kucharskiego

Polska miała we wtorek niewątpliwie najbardziej pełen sukcesów dzień olimpijski. Po zdobytych przez Walasiewiczównę i Wajsównę 2 srebrnych medalach olimpijskich, skoczek Kucharski zdobył w biegu na 800 m. zaszczytne 4-te miejsce. Szczegóły biegu były następujące:

Po jednym fałstarcie, zawinionym przez włoskiego biegacza Lancie, wszyscy zawodnicy wyszli równo. Po kilkunastu minutach na czoło wysunął się kanadyjczyk Edwards przed Argentyńczykiem Andersonem i Amerykaninem Williamsonem. Kucharski zajmował 5-tą pozycję, poczem po pierwszych 100 metrach wysunął się

SZCZEGÓŁY STARTU NOJEGO NA 5000 M.

Szczegóły startu Nojego na 5000 m są następujące: od startu do ostatniego okrążenia zawodnicy biegli w jednej grupie, przyczem prowadzący zmieniali się nieustannie. Noji znalazł się w końcowej części grupy i naprzód uślował przez dłuższy czas wyprzedzić się na bliższe miejsce. Dopiero w 10-tym okrążeniu Polak przechodzi na 5-tą pozycję, z której został po chwili znów zepchnięty. Na początku przedostatniego okrążenia gromada zawodników zaczęła się rozciągać. Fin Hoecker uciekł, a zanim utworzył się długi wąż biegaczy, przyczem Noji po mocnym zrywzie wyprzedził się na trzecie miejsce. W ostatnim okrążeniu Noji atakowany był kilkakrotnie przez innych zawodników, ale Polak nie pozwolił sobie zdobytej pozycji odebrać.

Warto podkreślić, że Noji pokonał zawodników tej klasy, co Węgler Kelen, Duńczyk Niel sen, Japończyk Tanaka, Amerykanin Deckard, Belg van Rumant i in.

Anglja zgadza się na propozycję Francji

Odpowiedź brytyjska na demarche francuską w sprawie nieingerencji w Hiszpanii została dzisiaj popołudniu doręczona w Foreign Office francuskiemu charge d'affaires Cambonowi. Nota brytyjska wyraża swoją zasadniczą zgodę i proponuje: 1) ustalenie wspólnie z Rzymem stanowiska 3-ch mocarstw W. Brytanji, Francji i Włoch, 2) zwrócenie się również do Niemiec i Portugalji oraz do innych państw zaintereso-

wanych, aby zajęły stanowisko analogiczne do tych 3-ch mocarstw, a mianowicie nieangażowały się w interwencję w sprawy Hiszpanji pod żadną postacią.

Wśród niewymienionych w nocie brytyjskiej innych państw zainteresowanych figurować winny, zdaniem rządowych kół brytyjskich, przede wszystkim ZSRR, a także Belgja i Czechosłowacja.

Od księcia Leopolda Hohenzollerna do gen. Franco

W 1870 roku sprawa następstwa tronu hiszpańskiego stała się bezpośrednim powodem wojny francusko-pruskiej. Francji tak bardzo zależało na tem, żeby na tron hiszpański nie wstąpił książę Leopold Hohenzollern, że uznała to za casus belli. Hohenzollern na tronie hiszpańskim, to poniżenie Francji i niebezpieczeństwo dla jej interesów — taka była wówczas teza francuskiej partii wojskowej. Leopold nosił się z zamiarem wstąpienia na tron hiszpański. Napoleon III polecił swemu ambasadorowi w Berlinie Benedetti wpłynąć na króla Wilhelma, aby zmusił księcia Leopolda do rezygnacji z praw do tronu hiszpańskiego. Król Wilhelm odpowiedział, że to sprawa prywatna księcia. Pogrożki Benedetti skłoniły jednak księcia do rezygnacji ze swej kandydatury. To jednak nie wystarczyło Napoleonowi III. Domagał się gwarancji, że w przyszłości nigdy żaden z książąt z domu Hohenzollernów nie przyjmie powołania na tron hiszpański; te domaganie się doprowadziły do wojny francusko-pruskiej.

Bismarck opowiada w swych pamiętnikach, że po bitwie pod Sedanem w towarzystwie kilku oficerów w nocy objeżdżał pole bitwy i dał wyraz swemu zdumieniu, dlaczego Francuzi tak na trwanie i gwałtownie domagali się rezygnacji księcia Leopolda z praw do tronu hiszpańskiego, — przecie osobiste stosunki księcia Leopolda z dworem francuskim były jak najlepsze i na tronie hiszpańskim uprawiałby napewno hiszpańską, a nie pruską politykę. Tu raptem odezwał się jeden z oficerów, który okazał się księciem Leopoldem; gwałtownie zaprzeczył wywodom Bismarcka. Bismarck był zmuszony przepraszać księcia.

Widzimy więc, że obawy Francuzów były całkiem nie bezpodstawne. W 1870 roku obawy Francji, że na czele rządów hiszpańskich stanie powolne narzędzie Berlina doprowadziły do wojny francusko-pruskiej.

Ten precedens posiada doniosłe znaczenie aktualne. W tej chwili chodzi, co prawda, nie o osobę hiszpańskiego następcy tronu, ale to nie zmienia istotnie sytuacji. Chodzi o to, jakiej orjentacji zewnętrzno-politycznej będzie się trzymał rząd hiszpański.

Postawa hiszpańskiego rządu frontu ludowego do Niemiec hitlerowskich była wybitnie negatywna, co zresztą polega na całkowitej wzajemności uczuć.

Wystarczy przejrzeć „Völkischer Beobachter“, aby przekonać się po czy

jej stronie są sympatie centralnego obozu partii hitlerowskiej. Coprawda „Völkischer Beobachter“ dystansuje się od zewnętrzno-politycznych frontów światopoglądowych i w nader rzeczowy sposób omawia kwestię agrarną w Hiszpanji, nieregulowanie której było główną przyczyną wszystkich klęsk Hiszpanji nowoczesnej. Warto przytoczyć następujące zdanie, zasługujące na uwagę również i u nas: „Za czasów dyktatury generała Primo de Rivery zrozumiiano, że odroczenie reformy rolnej musi doprowadzić do rewolucji. Jednak ziemianie, którzy nie mogli się pogodzić z polityką, zwróconą przeciwko ich krótkowzrocznym interesom, lecz którą mogła oznaczać ich ratunek, od mówili wówczas poszczęściu monarchji i to była jedna z przyczyn rewolucji 1931 roku...“ Jednocześnie jednak starannie wykrywa „rękę Moskwy“ w wypadkach hiszpańskich. Na łamach tego samego organu roi się od opisów „gwałtów i bezceństw motłochu mark-

sistowskiego“ i od wymysłów pod adresem marksistowskich „Untermenschen“. Szczególnie dotknęła hitlerowców oczywista ta okoliczność, że w Barcelonie tłum wtargnął do lokalu Niemieckiego Frontu Pracy, zerwał obraz Führera i zdeptał go nogami.

Nie chodzi tu jednak tyle o wewnętrzno-polityczne porachunki z wojującym antyfaszysmem, obliczone na użytek wewnętrzny, ile o dywersję zewnętrzno-polityczną. Widać to wyraźnie gdy „Völkischer Beobachter“ z dnia 28 lipca podnosi mocne larum spowodu rzekomej „interwencji rządu francuskiego w hiszpańskiej wojnie domowej“.

„Völkischer Beobachter“ posługuje się tu rewelacjami francuskich dzienników prawicowych, lecz nie ukrywa swego oburzenia.

Sprawa ta nabiera większej wagi w związku ze skierowaniem niemieckich okrętów wojennych na wody hiszpańskie i ostatnio wykrytymi transportami

niemieckich samolotów wojskowych do Marokko. Oskarżając więc Francję o rzekome poparcie przez dostawy wojskowe hiszpańskich wojsk rządowych Niemcy jednocześnie potajemnie wspierały przez dostawy broni powstańców hiszpańskich. Wykrycie tych machinacji uwypukla niebezpieczeństwo komplikacji międzynarodowych na tle wypadków hiszpańskiej wojny domowej. Zrozumiałym wydaje się też francuski komunikat urzędowy, stwierdzający, że skoro inne mocarstwa dostarczają broń jednej ze stron w Hiszpanji Francja za strzeże sobie politykę wolnej ręki.

Czy zanosi się więc na konkurencję dostaw wojskowych? W każdym razie warto sobie przypomnieć, że dostawcy wojskowi w dziejach świata z konieczności przekształcali się w uczestników wojny.

Krązą rozmaite plotki o tem, za jaką cenę Niemcy udzielają powstańcom hiszpańskim swej pomocy. „Manchester Guardian“ zapewnia, że chodzi o koncepcję na wyspach Balearskich i w Marokku. Wyspy Balearskie mają się stać oporą operacji niemieckiej floty powietrznej i morskiej na Morzu Śródziemnym. Ulokowanie się Niemiec w Marokku byłoby wznowieniem kampanji rozpoczętej w 1911 roku, gdy niemiecki okręt wojenny „Panther“ zjawił się raptem w porcie marokańskim Agadir i Niemcy zmusiły Francję i Anglię do udzielenia niemieckiemu kapitałowi miejsc pod słońcem Marokka. Czy te domysły są słuszne i o ile są słuszne? Przecie międzynarodowa fama przypisuje analogiczne zamiary Włochom i trudno wszak przypuścić, aby po ustaleniu włosko-niemieckiego condominiumu w Austrii zgodziłyby się te dwa mocarstwa na condominium również na wyspach Balearskich i w Marokku (przecie condominium zazwyczaj kończy się wojną) — to inna sprawa.

Mniejsza o konkretne obietnice powstańców hiszpańskich, czynione na wypadek zwycięstwa, jako odwzajemnienie się za pomoc moralną i materialną. Wzajemne posadzanie się o pomoc stronom walczącym w Hiszpanji (niekiedy uzasadnione i udowodnione) wyjaśnia w jak wielkim stopniu poszczególnym mocarstwom zależy na zwycięstwie tej albo innej strony. Czy to zainteresowanie się pozostanie mniej lub więcej platoniczne? O to chodzi.

Francja Napoleona III uważała spr

(Dokończenie na str. 4-ej)

Obserwator.

Święto pułkowe 7-go pułku strzelców konnych w Poznaniu



W dniach 1 i 2 b. m. odbyły się w Poznaniu z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Smigłego, uroczystości święta pułkowego 7-go p. strz. konnych. Święto to zostało połączone z aktem wręczenia pułkowi sztandaru pułkowego, farowanego przez Polonję Amerykańską. W związku z tem przybył do Poznania i wziął udział w uroczystościach przedstawiciel Polonji Amerykańskiej i główny fundator sztandaru ks. kan. dr. Kruczek, którego Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w imieniu P. Prezydenta R. P. udekorował orderem „Polonia Restituta“. Na zdjęciu Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Smigły przechodzi w towarzystwie dowódcy O. K. Poznań gen. Knoll-Kownackiego, przed frontem oddziałów 7-go pułku strzelców konnych.

Czarne i białe

Zagadnienie dzieci i zw. trudnych do prowadzenia nie jest sprawą obchodzącą wyłącznie pedagogów. Każdy kto widzi oznaki rozprężenia i dziczenia wśród dzieci i młodzieży musi odpowiednio ustosunkować się do pewnych zjawisk. Praga codzienna przynosi nam bardzo wynowne wzmianki o zabójstwach dokonanych przez dzieci, o napadach, w których brały udział całe grupy młodocianych rabusiów, o zatrzymanych przez policję złodziejaskach. Notatki te przytaczają — niestety — imiona i nazwiska delikwentów. Znacznie częściej słyszymy lub obserwujemy fakty, które nie dadzą się powiązać z personalną sprawą, bo umiały pozostać bezimiennymi, nie dał się złapać. Lament okradzionych przekupów w halach targowych, złośliwie wybita kamieniem szyba, podeptany i ogołocony klomb, bezsensownie nadłamane kilkuletnie drzewko, ohydne przekleństwo dolatujące od gromadki uczniowskiej powracającej ze szkoły — to są momenty budzące troskę i niepokój. Widzimy również zachowanie dzieci na ulicach. Znamy to popychanie przechodniów, ręce głęboko wsadzone w kieszeniach spodni, kopnięcie spokojnie przebiegającego psa, nonszalanckie zaplufanie chodników i kłatek schodowych, śmiecenie łupinkami od stoneczników, no i przeraźliwe głośnie, w większości wypadków fałszywe gwizdanie zeszłorocznych przebojów, gwizdanie, które boleśnie wświdrowuje się w mózg i nerwy zmęczonego przechodnia.

Gdy dodamy do tego zmniejszającą się już, mimo na szczęście, lecz wciąż jeszcze aktualna

plaga natrętnych małych żebraków ulicznych, zrozumieć możemy marzenie staruszka, emeryta, które niedawno udało mi się podслуchać w „Cieletniku“: — Nażyłem się ja, panie mój, dość długo, zasłużyłem sobie na wypoczynek, tam w górze. Żebyż to tam tylko, panie, tych małych, tych dzieciaków nie było na tamtym świecie“.

Istotnie często bardzo zagadnienie dzieci, ich ogólnego poziomu wychowawczego, tak nie to jest możliwe, środki zaradcze. Chodźmy ślanowi czarną i pochmurną plamę na jasnym tle naszych dążeń i ogólnego postępu.

To też należy niepokojący nas stan rzeczy zbadać bezstronnie, znaleźć źródła jego i, o ile to jest możliwe, środki zaradcze. Chodźmy śladem kobiet — policjantek, nauczycieli szkół specjalnych i opiekunów społecznych na wywiad do środowisk, z których pochodzą mali winowajcy.

Iżba o powierzchni — nie piszę podłogi, bo jej niema — 2 na półtora metra kwadratowego, o małym oknie i walącym się piecu. Drewniane łóżko-barłóg, prymitywna kołyska, przewrócona do góry dnem skrzynka zastępująca stół, kilka grubszych polan drzewa na których można siedzieć. Zaduch, brud i niechlujstwo nie do opisu. Rodzina z 8 osób, rodzice żebrzą, ojciec w dodatku umysłowo chory. Janek kradnie co się da, żebrze również, w wypadkach odmowy ze strony przechodniów przeklina i nawet ciska błotem. „Wystarane“ pieniądze dzieli na dwie równe części. Jedną przeznaczą dla młodszego rodzeństwa, któremu przynosi bułkę, drugą — na bilet do kina dla siebie.

Tomek napada na dzieci, powracające ze

szkoły wyrzyna im teczki i książki z ręki, zabiera czapki, które następnie sprzedaje. Matka — w więzieniu, ojciec żyje z kochanką, nie dba o chłopca, który wałęsa się całymi dniami, wpadając czasem do babci, która dzieli się z nim ubogą strawą. W okresie zaś rabunkowego powodzenia Tomek kupuje jej ciepłe pantofle, obrazek Matki Boskiej, słodkie landrynki, „bo stare — to jak dzieci“.

Kostek — uczestnik bandy dorosłych bandytów, pomimo swych 13 lat już jest nałogowym pijakiem. Wczesne dzieciństwo spędził w ZSRR, pozostawiony przez rodziców u obcych ludzi, gdzie cierpiał potworny głód. Po powrocie do kraju przeżył silny wstrząs, spowodowany samobójstwem ojca, które zostało dokonane prawie na oczach chłopca. Do matki jest po swemu przywiązany, lecz zupełnie nie uznaje autorytetu tej gderliwej, nie rozumiejącej syna kobiety.

Na pytanie, skierowane do ponurego, cynicznego Bronka, który pomimo genialnych wprost zdolności nie uczęszcza do szkoły wagarując lub jeżdżąc bez biletu po całym kraju, pytanie — jak mu na imię otrzymujemy niezwykłą odpowiedź:

— Jak książdż chrzcil, to Bronisławem pewnie nazywał, ale teraz to ludzie żulikiem albo zarazą zawsze nazywają.

Mieszka u krewnych, którzy nie szczędzą mu jedzenia ale również i argumentów pedagogicznych w postaci kijów, i marzy o własnej rodzinie. Gdy słyszy o kimś wybitnym, zasłużonym: zmienia swój zwykły skrzywiony wyraz twarzy na inny łagodniejszy i mówi w zadumie: — Żeby to takiego ojca (lub matkę) mieć!!!

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich niezwykle cenna książka Jana Brzozy „Dzieci“. Autor obok niewątpliwego talentu zdradza głęboką i wszechstronną znajomość świata dzieci proletariatu. Jego typy małych gaceciarzy, dziewczynek zapracowanych ponad siły w gospodarstwie domowym, bezdomnych chłopców-włóczęgów żyjących i przemawiających do nas. Nędza, poniewierka, drobne codzienne krzywdy, których nie spostrzega nawet sam krzywdzący, a które głęboki ślad pozostawiają na psychice dziecka, wreszcie — mocne przeświadczenie, że liczyć można jedynie na własny spryt i życie, to wszystko stanowi tło wyolenia dziecka, które w masowej swej postaci staje się poważnym niebezpieczeństwem społecznym.

A jednak po bezpośrednim zetknięciu się z temi napozór szkodliwymi młodemi jednostkami, po przyjrzeniu się ich otoczeniu, ich czynom i odruchom niknie bezpowrotnie niechęć i rozgoryczenie. Coraz wyraźniej występują cechy jasne, postawa swoistego bohaterstwa wobec życia i jego przeciwności, wartości wstydliwie ukrywane, cała gehenna tych małych wykołujeńców — szturchniętych i odpędzanych. Wtedy obraz się zmienia. Dziecko trudne przestaje być czarną plamą na jasnym tle, tylko raczej odwrótnie nasuwa się porównanie z kłiszą fotograficzną, gdzie warunki życiowe, nie zrozumienie otoczenia, błędy dorosłych, niezliczone tragedie dziecka dla nas po większej części nieistotne, dla niego zaś druzgoczące stanowią tło ciemne, gdzie najjaśniejszą plamą jest postać dziecka, któremu jest źle i któremu trzeba rozumnie i umiejętnie pomóc.

N. H.

Od księcia Leopolda Hohenzollerna do gen. Franco

(Dokończenie ze str. 3-ej)

wę następstwa tronu w Hiszpanii za tak ważną, że uznała ją za casus belli.

Francja Blumą jest znacznie mniej wojownicza, niż Francja Napoleona III. To też zamiast domagać się ultimatywnie od Niemiec rezygnacji z poparcia generała Franco, proponuje neutralność wszystkich mocarstw zainteresowanych, wstrzymanie dostawy broni przez wszystkich. Ten gest pokojowy jest jednocześnie symptomem słabości. Francja Blumą zdaje sobie sprawę z tego, co się święci. „Oeuvre“ pisze: „Niemcy i Włochy uzbrajają wojska hiszpańskie, walczące przeciwko rządowi legalnemu. Gdy generał Franco powziął decyzję uzbrojenia tubylców, mogliśmy już wówczas protestować. Gdy on dziś wydaje północne wybrzeże Marokka lotnictwu niemieckiemu i włoskiemu, to

czeka rozpoczęcie zatargu między narodowego, nie mniej... Zwycięstwo Franco i jego wojsk oznaczałoby dla Włoch zwycięstwo na Morzu Śródziemnym i as w rękę niemieckiem. Nasza obrona w Północnej Afryce byłaby wówczas zagrożona. Przy odpowiedniej okoliczności łatwo byłoby wówczas skonstruować w Marokku incydent. Stąd powstałaby dla nas konieczność „czuwania nad trzecią granicą“.

Trudno mówić wyraźniej. Ale w jaki sposób Francja zamierza zapobiec konieczności czuwania nad trzecią granicą?

Obserwator.

Armia sowiecka w opinii japońskiej

Japońska taktyka.

Japonia należy do rzędu tych państw, które, świadomie obniżając swoje wartości militarne w oczach własnego społeczeństwa, starają się jednocześnie dać możliwie obiektywny i pełny obraz swoich sąsiadów. Jest to polityka zupełnie słuszną, gdyż z jednej strony przeciwnika mniej wnikliwego można tym sposobem zaskoczyć, co już jest wielkim plusem, a z drugiej informuje się swych obywateli, z czym w przyszłości mogą się spotkać i na co liczyć. Zgodnie z temi poglądami fachowa i codzienna prasa japońska stale porusza aktualne zagadnienie zbrojeń sowieckich na Dalekim Wschodzie.

GRA NA ŻÓŁTYCH WODACH.

Ciągle zmieniająca się sytuacja w Europie, oraz ostatnie wypadki na kontynencie afrykańskim odwróciły uwagę od Wschodu. W pozorowanej spokojnej atmosferze zachodzą tam głębokie przemiany, a do nas dochodzą tylko echa pewnych fragmentów wielkiej gry politycznej, odbywającej się na żółtych wodach. Obok innych państw najbardziej zainteresowana jest Moskwa. Zarówno kwestja Mandżurji, jak Mongolia Zewnętrznej, jak i ścieranie się dwóch wpływów gruncie chińskim, są to tylko polityczki przed walną rozprawą, do której niewątpliwie dojdzie. Zarówno jedna jak i druga strona zdają sobie doskonale sprawę, że istniejący stan rzeczy w ciągu dłuższego okresu czasu trwać bez zmiany nie może i wreszcie nadejdzie chwila, kiedy jeden z partnerów dostanie więcej atutów do ręki i rozegra grę korzystnie dla siebie. Dziś Japonia i Sowiety zbliżyły swe granice do siebie, Mandżukuo jest najbardziej wysuniętym „fortem“ Nipponu. Stając się bezpośrednimi sąsiadami i to na dość długim odcinku, obie strony coraz bardziej przyglądają się i oceniają wzajemnie.

Japoński rachunek sowieckich sił zbrojnych.

Z okazji słynnej bitwy pod Mukdenem japońskie ministerstwo spraw wojskowych wydało propagandowe wydawnictwo, w którym

dużo miejsca poświęcono sowieckiej sile zbrojnej. W ciągu ośmiu lat armia sowiecka gruntownie zmieniła swoje oblicze. Zwiększył się nie tylko stan liczbowy wojska, ale zmieniło się przede wszystkim wyposażenie i uzbrojenie oddziałów. Armia stała oceniana jest na 750.000, rezerwy wynoszą 600.000, oddziały G. P. U. 160.000 oraz formacje etapowe 90.000, razem więc wojsko liczy 1.000.000 ludzi. Ilość dywizji piechoty zwiększyła się z 70 na 85, dywizji kawalerji z 10 na 20. Stworzono 15 formacji zmotoryzowanych większych oraz 50 oddziałów mniejszych, przydzielonych do jednostek taktycznych piechoty i kawalerji. Broń pancerna posiada 4000 czołgów oraz około 1000 samochodów pancernych. Tak duża ilość jednostek mechanicznych wymownie świadczy o znaczeniu, jakie przywiązuje wojsko do motoryzacji. Ze względu na fatalne drogi, szczególnie na wschodzie oddziały zmotoryzowane są zaopatrzone w większą ilość traktorów i ciągników, które łatwiej dają sobie radę na bezdrożach.

BENJAMINEK ARMJI.

Benjaminem armji sowieckiej jest lotnictwo. Lotnicza prasa japońska określa siły powietrzne Sowietów na 4000 samolotów. Prawdopodobnie do tej cyfry włączone są również i typy starsze, będące jeszcze w użyciu w jed-

nostkach lotniczych. Idea „uskrzydlenia“ społeczeństwa w Rosji zatacza coraz szersze kręgi. Świeżość nowego sportu i propaganda robią swoje, zwłaszcza znakomite usługi oddaje szynownictwo i sport spadochroniarski. Lotnictwo bombardujące, jako broń posiadająca najwięcej pierwiastków napastniczych, jest rozbudowane najszerzej. Stale przeprowadzane dłuższe przeloty i rajdy stanowią zaprawę nawigacyjną dla personelu lotniczego.

ARMJA BLUCHERA.

Japonę szczególnie interesuje armia Blüchera, gdyż ona stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Armia doniedawna licząca około 60.000 ludzi obecnie wzrosła do przeszło 500.000. Zaopatrzenie jej jest bardzo dobre. Jeżeli wierzyć prasie japońskiej, wyposażona ona jest w 900 samolotów, 500 samochodów pancernych oraz 800 czołgów. Armia ta posiada własne bazy bogato zaopatrzone, ponieważ apro wizacja jej z chwilą rozpoczęcia działań wojennych będzie bardzo utrudniona, ze względu na olbrzymie oddalenie od uprzemysłowionej części kraju, a istniejące drogi komunikacyjne nie stoją jeszcze na wymaganym poziomie. Jest to jedyna, ale bardzo poważna bolączka armji wschodniej. Na morzu bezwzględna przewaga mają Japończyków. St. P.

Kometa Pelletiera zbliża się do ziemi

Obserwatorium astronomiczne w Paryżu wydało komunikat o zbliżaniu się do ziemi komety Pelletiera. Moment kulminacyjny tego zbliżenia nastąpić ma niebawem.

W związku z tem, prasa paryska przynosi szereg wywiadów z wybitnymi astronomami na temat zbliżania się tej komety, która ma naszej planecie zagrażać niebezpieczeństwem. Kierownik obserwatorium w Lyonie, prof. Mislter przytacza ze swych własnych badań, że kometa ta znajduje się obecnie w odległości 25 milionów km. od ziemi. Analiza spektralna wykazuje, że ogon tej komety składa się z gazów o zawartości cianku potasu. Mimo znacznej odległości, promieniowanie jej jądra może mieć spowodu zawartości zabójczych gazów pewien wpływ na planety naszego systemu słonecznego.

Naodwrot prof. Briše w Tuluzie kategorycznie zaprzecza możliwości jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla ziemi ze strony zbliżającej się ku nam komety.

Wobec niepokoju, jaki powstał w związku z komunikatem paryskiego obserwatorium uczony twierdzi, że najpoważniejsze obliczenia wykluczają możliwość przecięcia się dróg Ziemi i komety. Ukazanie się jej należy do normalnych zjawisk astronomicznych.

P. Parylewiczowa brała „pożyczki“?

Sprawa p. Wandy Parylewiczowej, przebywającej w więzieniu śledczym w Krakowie nie przestaje budzić zainteresowania opinii publicznej. Niemal codziennie poświęca się jej liczne artykuły i wzmianki w prasie. Aktualny temat porusza katowicka „Polonia“. Współpracownik tego dziennika postawił jednemu z wybitnych prawników pytanie: jaki obrót przy bierze sama afera? Otrzymał na to następującą odpowiedź:

— Tego nie wiem. Jest to przedmiotem powszechnych rozmów, ale do jakich wniosków doszedł sędzia Korusiiewicz w czasie badania sprawy, jest tajemnicą. Można się jedynie domyślać z pewnych faktów, a więc z przeniesienia Parylewiczowej z więzienia w Tarnowie do więzienia w Krakowie, że dotychczasowe ostre odosobnienie jej zostało złagodzone. Stykając się z sobami dobrze poinformowanymi odniosłem wrażenie, że raptownie zmieniły się poglądy na tę sprawę, słyszałem, że Parylewiczowa brała nie łapówki, ale pożyczki pieniędzy, a to wolno każdemu. Czasem wyrzadzała ona jakieś grzeczności, ale to jest kurtuazja każdego dłużnika wobec wierzyciela.

Pożary nie ustają

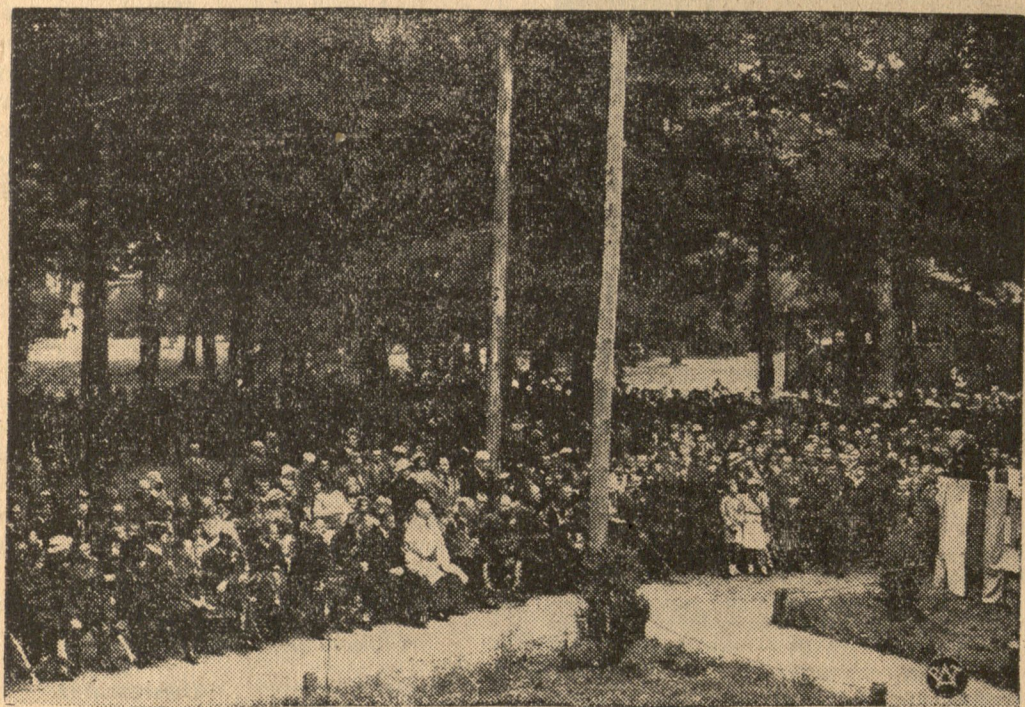
We wsi Damucie, gm. Iyutupskiej, pow. święciańskiego, od uderzenia pioruna powstał pożar. Spaliła się stodoła Kozła Antoniego, wart. 350 zł.

2 b. m. wskutek nieustalanej narażonej przyczyny powstał pożar w lesie, należącym do maj. Postawy w okolicy Jeziora, gm. postawskiej. Spaliło się około 20 ha lasu w wieku 30—35 lat. Pożar ugaszono przy pomocy okolicznych mieszkańców.

W lasach majątku Zamosze, gm. jódzkiej,

pow. brasławskiego, wskutek nieustalanej narażonej przyczyny wybuchł pożar. Spaliło się drzewo stan na przestrzeni około 2 i pół ha. Straty wynoszą około 200 zł.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez pastuchów wybuchł pożar w lesie Mikulicz-Radeckiej Elżbiety, w pobliżu gajówki Plantówek, gm. bobińskiej, pow. brasławskiego. Spaliło się około 15 ha młodego lasu. Administracja leśna oblicza straty na sumę około 2000 zł.



W Kozienicach odbyła się onegdaj uroczystość zakończenia centralnego obozu wyszkoleniowego dla oficerów Zw. Strzeleckiego, w którym brało udział około 500 uczestników z terenu całej Polski. Na uroczystości zakończenia obozu przybyli przedstawiciele władz wojskowych z gen. Smorawińskim, reprezentanci Zarządu Głównego i Komendy Głównej z prezesem Paschalskim i komendantem głównym płk. Frydrychem, oraz przedstawiciele ośrodków Zw. Strzeleckiego z całego kraju. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny uroczystości zakończenia obozu w momencie wygłaszania przemówienia przez prezesa Zarządu Gł. Zw. Strzeleckiego Paschalskiego.

Wiadomości radiowe

EMMA SZABRAŃSKA I WIKTOR BREGY przed mikrofonem.

Znakomici śpiewacy wystąpią przed mikrofonem w środę dnia 5 sierpnia: o godz. 17.00 znana śpiewaczka operowa, Emma Szabrańska, która wykona przy akompaniamencie Wł. Walentynowicza pieśni kompozytorów polskich, wieczorem zaś o godz. 21.30 pieśni polskie od śpiewa znakomity nasz śpiewak, obecnie przebywający zagranicą, Wiktor Bregy.

TRANSMISJA Z ZABAWY PUBLICZNEJ na krańcach Warszawy.

Dnia 5 sierpnia o godzinie 17.20 wszyscy radjoshuchacze, dzięki audycji radiowej będą mogli wziąć udział w zabawie publicznej jaka się odbywa na krańcach Warszawy w niedzielę. Barwny ten obrazek z życia przedmieść Warszawy nagrany przez auto transmisyjne na płyty będzie atrakcją programu śródogodowego.

XI OLIMPIADA NA POLSKIEJ FALI.

W dniu 5 sierpnia o godz. 18.40 transmisja z XI Olimpiady w Berlinie przyniesie słuchaczom zakończenie meczu piłkarskiego Polska—Węgry. Poza tem o godz. 22.00 nadane będą aktualne transmisje i wiadomości z Berlina.

SLYNNE SYMFONJE—cykl audycji radiowych.

Polskie radio organizuje w miesiącu sierpniu niezwykle ciekawy cykl audycji p. t. „Słyn-

NA MARGINESIE

WART TEGO

(Autentyczne)

W głównym gmachu poczty Nr 1 na ul. Wielkiej 110k.

Ludzie wchodzą i wychodzą. Ten „wpadł“ kupić pocztówkę, tamten nadaje paczkę, ów zaś przyszedł podjąć pieniądze.

Kupiec A. Reches wszedł wraz z innymi. Nabył przekaz i skierował się do stolika, by wypłacić blankiet.

Pośrodku sali przy specjalnie urządzonym stole dla interesantów stało kilka osób.

Byli zajęci swymi sprawami i nikt na nikogo nie zwracał uwagi.

Reches ulokował się na wolnym miejscu. Mechanicznie sięgnął po pióro i...

Tuż koło obsadki leżała czysta koperta.

— Jest w niej coś — szepnęła Rechesowi intuicja kupiecka.

Reches, długo nie namyślając się, wziął ostrożnie kopertę ze stołu i nie zajrawszy co w niej jest — schował do kieszeni.

Po chwili wyszedł na ulicę, wyjął kopertę z kieszeni i otworzył.

W oczy Rechesa rzucił się piękny (i znany) „widok“ stuzłotówek.

Pieniądze kusząco zaszeleściły w rękach. Koperta zawierała cztery stuzłotówki i jedną dwudziestozłotówkę.

Ładny grosz. Razem 420 zł.

— Oddać czy nie oddać??—pytanie to poczęło dręczyć Rechesa

Interesy źle idą. Przydałby się taki „zasiłek“...

A może ten, kto nieopatrznie zostawił pieniądze na blacie stołu — więcej nie ma ani grosza? Może te pieniądze są dla ich właściciela sprawą życia?

Targany temi myślami Reches zawrócił, postanowił nie skorzystać z „okazji“.

Gdy zjawił się przed okienkiem i oznajmił urzędnikowi z czym przychodzi — z publiczności wyskoczył pewien sierżant i krzyknął z radości:

— Panie! Och jak to dobrze, och jak to dobrze. Ja myślałem, że już zginęły!

Sceny zwrotu zgubionej gotówki mogą nie opisywać.

Opisana była ona wybuchem radości i zadowolenia.

Podobno Rechesowi Wilno 1 ma przesłać specjalne „podziękowanie na piśmie“.

Najzupełniej wart tego.

amik.

Rutynowany **MUZYKI** NAUCZYCIEL udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE — Ceny przystępne. — ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Uczniów pozostałych w klasie VI-ej

przygotowuje do egzaminów poprawczych lub uzupełniających b. nauczyciel gimnazjum — Wilno, ul. Mickiewicza 4 m. 12

Dzień murzynów

(Dokończenie ze str. 5-ej)

synami kraju tysiąca jezior Salminenem, Askolą i Iso Hollą Trzymał się Japończyka Muakoso, walczył z Burnsem i Zabala, ale potem opadł z sił i zaczął zostawać metr za metrem. A Noji przecież był naszą nadzieją. Liczyliśmy, że znajdzie się w pierwszej szóstce, a tymczasem czołowa grupa już go dubluje. Został o całe okrąże nie. Mijają go i inni, a on biegnie coraz wolniej i coraz ciężiej, tak, jakby miał w smole macza ne pantofle, tak, jakby nigdy nie biegał, a to co mu każą robić, to jest pokutą za grzechy. Noji, ten nasz najlepszy biegacz, który miał niby o dziedziczyć sławę Kusocińskiego nie umył się nawet do jego cienia, a cóż dopiero mówić o bie gaczach Finlandji, którzy byli bezkonkurencyjni. Mógł zrobić tylko niespodziankę jeden — ten mały człowieczek w żółtej koszulce z herbem słońca — Japończyk. Cóżby to była za sen sacja gdyby Muakoso przerwał taśmę przed Fin nami. Noji zajął dopiero 14 miejsce mając czas 32 min. 13 sek. Siedzący na trybunie Kusociń ski drżał o swój rekord olimpijski, ustanowiony w Los Angeles (30.11.4). Siedział również na try bunie Nurmi. Uśmiechał się. Ten uśmiech był uśmiechem zadowolenia, a jednocześnie pewno ści siebie. Nurmi cieszył się, że zwyciężają je go rodacy, a pewny był, że rekord światowy (30 06.2) nie zostanie naruszony. Nie został też na ruszony, bo Salminen zrobił na elastycznej jak guma bieżni, w idealnych warunkach 30 min. 15,4 sek.

POLSKA STRACIŁA JEDEN MEDAL

Do wielkich sensacji sportowych zaliczyć trzeba pierwszego dnia porażkę olbrzyma Ame ryki Torrance, który w Ameryce kropnął rekord świata 17 mtr. 40 cm, a teraz przegrał na głowę zajmując dopiero 5 miejsce bladziutkim wyni kiem 15.38. Zwyciężył Niemiec Woelke 16.20. Nasz Heljasz miałby niewątpliwie trzecie miej sce. Polska straciła medal brązowy. Torrance na boisku wyglądał jak blok, jak kwadrat, który poruszał się demonicznie na stadionie.

CAŁY DZIEŃ PRZESIEDZIELI NA BETONIE

Tłum opuszcza już stadion. Przesiedział ca łuski dzień na betonie. Tam na dole, pod trybu nami można było wypić kufelka smacznego piw ka i zjeść z papierowego talerza kilka parówek z niemiecką musztardą. Oto cały mój obiad.

Pierwszego dnia sztandar Polski włożył na maszt zwycięzców cztery razy. Raz Kwaśniewska a potem konkurs sztuki: Parandowski, Chrostow ski i Klukowski. Wierzymy, że na tem nie ko niecie. Czekamy startów dalszych Kucharskiego, który z trudem wygrał swój pierwszy przedbieg na 800 mtr., kwalifikując się do półfinału.

Kucharski świata nie zadziwi. Za silna jest konkurencja. Medal olimpijski, to nie zdobycie mistrzostwa Polski, to nie wygranie biegu na przełaj w Grodnie, czy w Białymstoku. Kuchar ski jest podenerwowany.

Zobaczymy, co nam przyniosą następne dni, jak się spiszą wioślarze i koszykarze, którzy co dziennie trenują z egzotycznymi drużynami.

REKORD DZIENNIKARSKI

Berlin żyje wciąż sportem. Podsycający jest rekordami. Wychodząc w nocy, gdy światła ne onów mieszały się ze światłem gwiazd, czytałem już gazetę z wynikami, z fotografiami Owensa, murzyna Coopera i innymi. Polaków tam nie by ło. Jak to Niemcy robią z tą całą prasą, to licha ich wie. Przecież na wydrukowanie gazety w Polsce potrzebne są liczne godziny, a u nich wszystko robi się w okamgnieniu i to jak się robi! Nie szkoda tych 15 fenigów za 10 stron wspaniałych opisów i ilustracji sportowych.

JAROSŁAW NIECIECKI.

—oOo—

Regaty żeglarskie w Trokach

W dn. 8 i 9 b. m. odbędą się w Trokach regaty żeglarskie, organizowane przez sekcję żeglarską L. M. i K. w Wilnie, przy współu dziale AZS, Klubu Sportowego Prawników oraz Okręgowego Ośrodka W. F. Na program złoża się:

- 1) bieg żeglarzy niekwalifikowanych i nie stowarzyszonych w kategorii piętek,
 - 2) bieg olimpijek dla sterników żegl.,
 - 3) bieg olimpijek dla pań i
 - 4) bieg dziesiątek dla sterników z załogą.
- Zgłoszenia przyjmuje Oddział Wil. L. M. i K., plac Orzeszkowej 11, oraz Komisja regatowa w schronisku L. M. i K. w Trokach do dnia 8 b. m., do godz. 14. Zgłaszać się można osobiście i listownie.

Początek regat dnia 8 b. m. o g. 15, dnia 9 b. m. o g. 8-ej. Wstęp 50 gr. Dla członków klubów sportowych i uczęcej się młodzieży 30 gr.

Walasiewiczówna, mimo choroby, zdobywa srebrny medal olimpijski

W finale biegu na 100 m. pań pierw sze miejsce zajęła, zgodnie z przewidy waniami, Amerykanka Stephens, zdoby wając złoty medal olimpijski. Uzyskała ona świetny czas 11,5 sek. Amerykanka prowadziła od startu do mety.

Drugie miejsce i srebrny medal olim pijski zdobyła mimo chorej nogi Stani sława Walasiewiczówna, uzyskując do bry czas 11,7 sek.

Walasiewiczówna wysunęła się na drugie miejsce na ostatnich 30 m.

Trzecie miejsce i brązowy medal olimpijski uzyskała Niemka Krauss w czasie 11,9 sek.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Dolinger (Niemcy), 5) Rogers (Ameryka), 6) Al bus (Niemcy).

SZCZEGÓŁY STARTU WALASIEWICZÓWNY.

We wtorek odbył się finał 100 m. pań, w którym mimo chorej nogi, startowała Wa lasiewiczówna. Bieg zakończył się sukcesem Pol

ki, która zdołała zająć drugie miejsce, zdobywa jąc srebrny medal olimpijski dla Polski.

Walasiewiczówna wylosowała szósty tor, na jąc obok siebie doskonałą Niemkę Krauss, a da lej znakomitą amerykańkę Stephens. Ze startu wszystkie zawodniczki ruszyły jednocześnie. Po 25 m. na czoło zaczyna się wysuwać Stephens, najszybsza zawodniczka w dziejach sportu. Za Stephens przez krótką chwilę szła Niemka Krauss, a Walasiewiczówna o półtora metra z tyłu, razem z Niemką Dollinger. Na połowie dystansu Walasiewiczówna szalonym zrywem zaczyna dochodzić Niemkę Krauss i mijają ją na ostatnich metrach, zbliżając się znacznie do Amerykanki Stephens.

Bieg Walasiewiczówny wywarł ogromne wra żenie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby była ona w pełnej swej kondycji fizycznej, potrafiłaby nawiązać walkę z Amerykanką, przyczem los walki byłby trudny do przewidzenia.

Stephens — jak już podaliśmy — zwycię żyła w b. dobrym czasie 11,5 sek. Czas Walasie wiczówny wynosił 11,7 sek. Trzecia, Niemka Krauss miała 11,9 sek.

Po biegu Walasiewiczówna, wyraźnie kule jąc, ubrała się w swój strój treningowy, aby w kilka minut później, stojąc na podium zwy cięzców, widzieć flagę polską, wciąganą na maszt olimpijski.

Wajsówna zdobywa srebrny medal olimpijski

W finale dysku pań Wajsówna zaję ła drugie miejsce, zdobywając srebrny medal olimpijski. Wynik Wajsówny wy nosi 46,22 m.

Pierwsze miejsce i złoty medal olim pijski uzyskała, jak było do przewidze nia, Niemka Mauermeyer wynikiem 47,63 m. (nowy rekord olimpijski).

Trzecia skości Molenhauer (Niemcy) miała 39,80 m. (brązowy medal olim pijski).

Czwartą była Nakamura (Japonja) 37,87 m. przed Minechima (Japonja) 37,35 m. i Lundstroem (Szwecja) 35,82 metry.

Wajsówna w finale uzyskała nastę pujące rzuty: 3,26 m., drugi rzut był przekroczony, a w trzecim uzyskała 42,89 m.

SZCZEGÓŁY STARTU WAJSÓWNY.

Zapowiedziane na wtorek rano eliminacje w dysku pań zostały odłożone z tej racji, że licz ba startujących pań była dość skromna, wobec czego zdecydowano eliminacje i finały dysku przeprowadzić razem w godzinach po południo wych. Wajsówna — jak już podaliśmy — uzy skała w eliminacji znakomite wyniki. Pierw szym rzutem zyskała ona 44,69 m., co stanowi nowy oficjalny rekord Polski i rekord olimpijski.

W trzy minuty później Niemka Mauermeyer poprawiła rekord Wajsówny wynikiem 47,63 m.

W drugiej kolejce rzutów Wajsównie dysk wyniósł się z ręki i wypadł na bliski dystans 31,99 mtr. natomiast trzeci jej rzut eliminacy jny udał się znakomicie z wynikiem 46,22 m. Wajsówna po raz drugi ustanowiła nowy rekord polski.

W rzutach eliminacyjnych tylko dwie za wodniczki przekroczyły dystans 40 m., a miano wicie Mauermeyer i Wajsówna. Mauermeyer we szła do finału z wynikiem 47,63 m., a Wajsówna z wynikiem 46,22 m.

Kucharski na czwartym miejscu

W finale biegu na 800 m. mistrzost wo i złoty medal zdobył Woodruff (Ame ryka) 1,52,9 sek.

Drugie miejsce i srebrny medal uzy skał Włoch Lanci w czasie 1,53,3 sek.

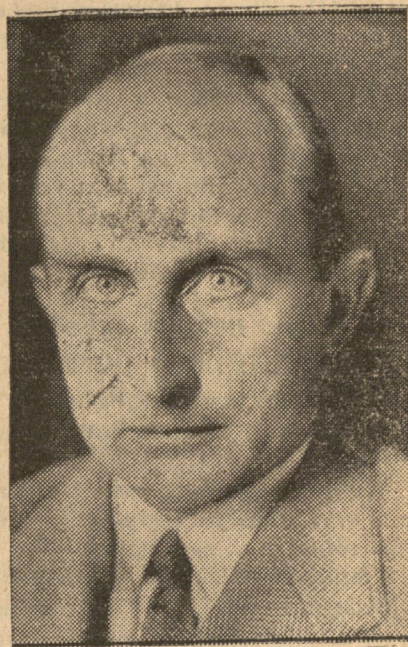
Trzecim był Edwards (Kanada) w czasie 1,53,6 sek.

Kucharski zajął czwarte miejsce w

czasie 1,53,8 sek. przed Hornbostelem (Ameryka) 1,54,6 sek. i Williamsonem (Ameryka) 1,55,8 sek.

Początkowo prowadził Edwards, do piero na 200 m. przed końcem wysunął się przed niego Woodruff. Na finiszu Edwards pozwolił się ominąć również Włochowi Lanci'emu.

Budowniczy stadionu sporto wego w Berlinie



Werner Marek, nagrodzony złotym medalem olimpijskim.

Harding zwycięża na 400 m. przez płotki

W finale biegu na 400 m. przez płot ki pierwsze miejsce i złoty medal olim pijski zdobył Amerykanin Hardin, uzy skując czas 52, sek. Dalsze miejsca za jęli: 2) Learing (Kanada) 52,7 sek. (sre brny medal), 3) White (Filipiny) 52,8 (brązowy medal), 4) Pattehson (Amery ka) 53 sek., 5) Magalnaes (Brazylja) 54 sek., 6) Mandikas (Grecja) 54,2 sek.

Co będzie po olimpiadzie?

Po zawodach olimpijskich (dnia 18 b. m.), w mieście Wuppertal odbędą się poolimpijskie międzynarodowe lekkoatletyczne zawody kobie ce, w których startować będą pełne olimpijskie ekipy Anglii, Japonji, Austrii, Niemiec i Polski.

W dniu 23 bm. w Warszawie odbędzie się ciekawy mecz kobiecy Polska — Niemcy w bie gu na 100 m., w rzucie oszczepem i rzucie dy skiem.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — bele trystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.



Onegdaj popołudniu, na stadionie olimpijskim w Berlinie startowała w biegu na 100 mtr. pań znakomita lekkoatletka Stella Walasiewiczów na. Po zwycięstwie w swojej grupie w przedbiegu w czasie 12,5 sek., Walasiewiczówna weszła do półfinału, zajmując w nim 1-e miejsce, łącz nie z Niemką Dollinger, z wynikiem 12 sek. Temsamem Walasiewiczówna zakwalifikowała się do finału biegu na 100 mtr. Reprodukujemy interesujący i oryginalny fotomontaż, złożony w kształcie litery W, z poszczególnych faz zaprawy Walasiewiczówny.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— KONFERENCJA 3-CH PAŃSTW BAŁTYCKICH ODBĘDZIE SIĘ W SIERPNIU. Prasa litewska podaje, że konferencja ministrów spraw zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonii ma się odbyć w połowie sierpnia. Na konferencji ma być rozważona sprawa przedstawicielstwa tych państw w Radzie Ligi Narodów, jak również sprawa reformy Ligi. W związku z tą konferencją ma przybyć do państw bałtyckich przedstawiciel generalnego sekretariatu Ligi.

Nowa ustawa szkolna

— SZKOLNICTWO POCZĄTKOWE.

Prasa litewska opublikowała nową litewską ustawę o szkolnictwie początkowym.

Według tej ustawy, szkoły początkowe z wykładowym językiem nielitewskim mogą być zakładane tylko w takich miejscowościach, w których znajduje się nie mniej, niż 30 dzieci narodowości nielitewskiej. W szkole takiej musi być wykładany, poczynając od drugiego oddziału, obowiązkowo język litewski, a od trzeciego oddziału — w języku litewskim — nauka o ojczyźnie, historia i geografia.

Do szkół z wykładowym językiem nielitewskim mogą być przyjmowane tylko dzieci tej narodowości, w której języku odbywa się nauczanie. O ile jedno z rodziców jest narodowości litewskiej, dzieci muszą uczęszczać do szkoły z wykładowym językiem litewskim.

Sekretariat szkół mniejszościowych musi być prowadzony w języku litewskim. O ile w szkołach z wykładowym językiem litewskim znajduje się więcej niż 20 dzieci nielitewskich, będzie wykładany jako osobny przedmiot język ojczysty tych dzieci.

Ustawa weszła w życie z dniem 1 sierpnia bież. roku.

— SZKOLNICTWO ŚREDNIE.

W ostatnim n-rze litewskich „Wiadomości Urzędowych“ opublikowano ustawę o szkołach średnich. Poniżej przytaczamy te paragrafy ustawy, które mogą dotyczyć polskiego szkolnictwa w Litwie:

1.

Celem szkół średnich jest rozwijanie sił fizycznych i duchowych młodzieży, nauczanie jej kochania i cenięcia Litwy, poświęcenia się dla niej, oraz przygotowanie do wyższych studiów.

5.

Na założenie prywatnej szkoły średniej jest potrzebne pozwolenie Ministra Oświaty.

Prywatna szkoła średnia może rozpocząć pracę po stwierdzeniu przez Ministra Oświaty, że lokal szkoły, inwentarz i pomoce naukowe są odpowiednie.

6.

Językiem wykładowym w szkole średniej może być także i nielitewski. W takich szkołach w języku litewskim winno się wykładać: język litewski, literaturę litewską, historię, geografję Litwy, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

7.

Do prywatnej szkoły średniej z językiem wykładowym nielitewskim mogą być przyjmowani uczniowie jedynie tej narodowości, której język jest wykładowy w danej szkole.

Do takiej szkoły nie mogą uczęszczać także ci uczniowie, których choćby jedno z rodziców jest narodowości litewskiej.

Gabinet Ministrów może zezwolić na założenie osobnej średniej szkoły prywatnej, z językiem wykładowym nielitewskim, z prawem przyjmowania do niej uczniów wszelkiej narodowości.

8.

W szkołach o wykładowym języku nielitewskim sekretariat musi być prowadzony w języku litewskim.

9.

Na utrzymanie szkół prywatnych Ministerstwo Oświaty może udzielić zapomóg, na warunkach przez nie ustalonych.

10.

Minister Oświaty za nieprzetrzymywanie się ustaw i przepisów ma prawo zamknąć szkołę prywatną.

Prywatna szkoła średnia może być zamknięta także wtedy, o ile średnia ilość uczniów na jedną klasę jest mniejsza od 15.

11.

Po zamknięciu prywatnej szkoły średniej, jej majątek, nabyty za subsydia państwowe lub samorządowe, oraz archiwum szkoły, zostają przekazane Ministerstwu Oświaty.

32.

Dyrektorów, inspektorów i nauczycieli szkół średnich państwowych, dyrektorów i inspektorów szkół średnich prywatnych, z pośród kandydatów przedstawionych przez założycieli szkół, oraz nauczycieli z pośród kandydatów przed-

Zapanowali całkowicie czarni. Murzyni okazali się zdolnymi do bicia rekordów olimpijskich nie tylko w sprintach, ale i w skoku wzwyż, jak również udowodnili, że posiadają poważne szanse w biegach średnich.

FENOMEN

Ten Owens, to doprawdy człowiek-fenomen. Widziałem go jeszcze raz w następnym przedbiegu. Ze startu wyszedł źle. Został faktycznie w dołkach, ale już na 30 metrów był pierwszy i długimi krokami sadył do taśmy, która znać miała koniec stumetrowki. Owens, oczywiście, wygrał. Tym razem stała się rzecz nieoczekiwana. Owens biegł nadzwyczaj spokojnie. Nie odnosiło się wrażenia, że ten bieg będzie właśnie biegiem rekordowym, że na tablicy wymazany zostanie rekord 10,3 sek. Owens przebiegł 100 metrów w czasie 10,2 sek. Ludzi, biegających 100 metrów w takim czasie jest bardzo mało. Bodaż że jeden tylko Owens. Ale ten wysoki murzyn zapowiedział ponadto, że to nie jest jeszcze jego ostatnie słowo, że pokaże światu co umie dopiero w finale. Te wszystkie zapowiedzi sportowców kończą się co prawda zazwyczaj fiaskiem. Tymczasem mamy jednak rekord a co będzie w finale, zobaczymy.

Słów kilka o samym Owensie. Ręce jego są tak silne, jak nogi niejednego z przeciętnie zbudowanych ludzi. Jest wysoki i krępy. Przy Metcalfie wygląda szczupłej. Mylne jest więc

mnienie, że sprinter musi być chudeuszem, któremu można wszystkie żebra policzyć. Owens ma pierwszorzędne mięśnie, które wylażą mu z pod tej ciemnej murzyńskiej skóry.

TRIUMF UPOŚLEDZONYCH

Ci wszyscy oglądani na boisku murzyni przy pominają mi murzynów, którzy w Polsce reklamują kawę brazylijską, z tą jednak różnicą, że mistrzowie świata nie mają brzuchów i nie palą cygar, nie rozbijają się po lokalach nocnych i są bardzo skromni. Dumę swoją noszą w sercach i cieszą się, że oni właśnie, ci upośledzeni w Ameryce, a i na całym niemal świecie, są zawodnikami, którzy mimo wszystko, mimo przykrości osobistych, dla gwiazdowego szlaku daru przynoszą zwycięstwa.

Finał setki będzie niewątpliwie jednym z najciekawszych punktów programu igrzysk olimpijskich.

LUDZIE — PTAKI

Murzyni triumfowali również i w skoku wzwyż. Johnson Cornelius Cooper jest człowiekiem czarnym zupełnie. Ma na palcu srebrny sygnet i białe w ustach zęby, a pozatem wszystko jest czarne. Długie nogi. Długie ręce, krótko strzyżona czupryna i wywinęte usta. Prześlizgnął się on ponad 2 mtr. 3 cm. Przeszedł tę wysokość sam jeden. Nikt wyżej nie mógł skoczyć, a rywalami byli jego ko-

ledzy z USA: Albriton i Thurber, murzyni. Ta trójka Amerykanów skakała fenomenalnie. To nie są ludzie, to są ptaki. Co za wspaniałe od bicie. Człowiek odrywa się od ziemi, od tej czerwonej bieżni, leci jak bomba ku górze. Tam nad poprzeczką wykręca się, kładzie się prawie nad nią i jest już po skoku. Sędziowie swobodnie przechodzą pod poprzeczką. Aparaty filmują. Cooper skoczył dwa metry i trzy centymetry. Padł rekord olimpijski Osborna, ustanowiony w roku 1924, który wynosił 198 centymetrów. Do pobicia rekordu świata zabrakło murzynowi 3 centymetrów, a nazwisko W. Marty skreślone zostałoby raz na zawsze z tablicy rekordów.

Nasi Polacy: Hofman i Pławczyk — szkoda gadać. Aż serce bolało patrząc na ich skakańce. Hofman przeszedł tylko 170, a Pławczyk odpadł strącając wysokość 185. To nie są skoczki wysokiej klasy. Może byli, może będą, ale narazie nie są to mistrzowie. Pławczyk nie co zawiódł, bowiem odpaść na wysokości 190 to jeszcze pół biedy, ale na 185 to nie jest ładnie.

Piękne były skoki tych murzynów, którzy przykuli uwagę 100 tysięcy widzów zebranych na trybunach. Ta skocznia wyglądała złoży bardzo skromnie, a Cooper — na człowieczka, który chce uporać się z przestrzenią i Cooper wygrał. Został rekordzistą i mistrzem olimpijczy. Najlepszym skoczkiem Europy został blondyn Kotkas z Finlandii, który skoczył równo 2 metry. Japończyk Yata nie mógł już dotrzeć do placu swym rywalom i skoczył tylko 1 m. 97 cm. Śmiesznie to może wyglądało z tym Japończykiem. Wygląda na kilkunastoletniego dzieciaka, który o mało nie rozplakał się gdy trzeci raz stracił ręką poprzeczkę. Tam ludzie silni, poprostu atleci, a tu synek słodki, chuchro i nie więcej. A jednak Japończyk miał fenomenalne odbicie. Te wszystkie skoki — to wielka tajemnica ludzkich możliwości.

Po skoku wzwyż na maszt zwycięzców wciągnięto więc aż trzy chorągwie Ameryki, a czarne skronie mistrzów porosły liściem laurowym.

CZY KWAŚNIEWSKA POSŁUCHA HITLERA?

Z przeciwległej strony stadionu rzuca oszczędnie naszą Marysia Kwaśniewska. Jest w czołowej grupie. Trzyma się dzielnie na trzecim miejscu. Przed nią są dwie Niemki, które są bezkonkurencyjne. Kwaśniewska miała dobry pierwszy rzut, ale wszystkie dalsze nie wychodziły. Pierwszy więc ten rzut zdecydował o zdobyciu medalu brązowego. Walczyła ona z Niemką, o przepaszam, z Austriaczką Bauman i z Japonką Yamota, których pokonała o kilkanaście centymetrów.

Kwaśniewska chodzi teraz po wiosce olimpijskiej (panie mają swoją wioskę) napuszone. Rozmawiał z nią sam kanclerz Hitler. Poklepał po ramieniu i powiedział: „ty mała Polko powin-



Kwaśniewska.

naś pobić rekord świata“. Czy Kwaśniewska posłucha Hitlera — zobaczymy, w każdym bądź razie chcielibyśmy, żeby przy pierwszej lepszej okazji dała znać o sobie pani Gindele z Ameryki (rekord świata należy do niej, a wynosi 46,74).

ZAWIEDZIONA NADZIEJA

Fatalnie. Gorzej być nie mogło. Ze smutkiem patrzyło się przez przeszło pół godziny na czerwony bieżnię. Chciało się chwilami zamknąć oczy, zasłonić ręką widok. Biegł ciężko Noji. Narazie trzymał się w czołowej grupie za trzema

(Dokończenie na str. 6-iej)

JAROSŁAW NIECIECKI.



Zdjęcie nasze przedstawia członków Międzyn. Komitetu Olimpijskiego, wśród których są dwaj przedstawiciele Polski: gen. Roupert i b. min. Matuszewski, ze złotymi łańcuchami na szyjach, jako insygniami olimpijskimi, udających się na stadion.

W ATMOSFERZE PLOTEK...

Władze szkolne musiałyby wyjaśnić

Niedawno donosiliśmy, że w Wilnie bawił urzędnik do specjalnych zleceń Ministerstwa Oświaty p. Lepecki. Jak obecnie wyjaśnia się, pobyt delegata ministerjalnego wiązał się z działanością kilku urzędników, skutkiem której skarb państwa poniósł straty.

Podług zebranych przez nas informacji, ta sprawa przedstawia się następująco:

Kierownik rachuby w kuratorjum szkolnem p. Hieronim Kalicki wszedł w porozumienie i zawarł umowę z b. dyrektorem państwowej szkoły rzemiosł budowlanych Nowickim na budowę nowego domu. Jak słyhać, p. Kalicki nie użył skali na zawarcie takiej umowy zezwolenia

swych władz i jako urzędnik instytucji nadzorującej nad szkołą umowy takiej raczej nie powinien był zawierać. Główny sens tej całej sprawy polega jednak na tem, że szkoła rzemiosł budowlanych zobowiązała się wybudować p. Kalickiemu dom przy ul. Saska Kępa 10 za sumę 11.000 zł. podczas, gdy, jak wykazały przeprowadzone badania, koszt budowy musiał wynosić co najmniej 20.000 zł. Dom bowiem miał być zaopatrzony we wszystkie nowoczesne wygody, jak łazienka, kanalizacja, wodociąg i t. p. Budowa domu została już rozpoczęta i w znacznej części wykonana.

Dyrektor szkoły, p. Nowicki, został zawieszony i sprawa została skierowana na drogę dochodzenia prokuratorskiego. Nie jest wyjaśnione na rolę p. Kalickiego, co do którego prowadzą dochodzenie władze szkolne z p. kuratorem Szlagowskim na czele.

W związku z działalnością dyrektora Nowickiego w mieście krąży szereg pogłosek. Opowiadają naprz. o zaginięciu przy tajemniczych okolicznościach kilku wagonów cementu, na jednej ze stacyj podwileńskich. Ile jest w tem prawdy, niewątpliwie ustali dochodzenie.

Byłoby jednak dobrze, żeby w sprawie tej władze szkolne poinformowały opinię publiczną o faktycznym stanie rzeczy. O wynikach bowiem inspekcji p. Lepeckiego krąży, jak wspomnieliśmy, sensacyjne i jak zwykle zapewne przesadne plotki.

Dr. med. L. ŁUKOWSKI

(choroby dzieci)
powrócił
Zawalnia 2. Telefon 5—92.

Dr. Lewande

powrócił
Zawalnia 16.
Godz. przyj. 12.30 — 2 i 5—7.

stawionych przez dyrektora, mianuje Minister Oświaty.

W szkołach prywatnych o języku wykładowym litewskim nauczycieli języka litewskiego, literatury litewskiej, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego Minister Oświaty może wyznaczyć także ze swego wyboru.

Rozmaitości ze świata

ZDOBYWCA „BŁĘKITNEJ WSTĘGI” EMERYTEM.

Na emeryturę odszedł jeden z najbardziej znanych marynarzy francuskich kapitan Rene Pagnet, który pewną ręką poprowadził największy okręt świata „Normandie” do zwycięstwa, osiągając największą szybkość i najkrótszy czas na trasie morskiej Europa—Ameryka. „Normandie” pod dowództwem kapitana Pagnet zdobyła „Błękitną wstęgę” oceanów i pomimo współzawodnictwa nowego olbrzyma angielskiego „Queen Mary” nie dała sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa. Kapitan Pagnet ukończył 55 lat i zgodnie z regulaminem francuskiej marynarki musiał się podać do dymisji i odejść na emeryturę.

Od siedemnastego roku życia rozpoczął już Pagnet służbę na morzu, początkowo jako kadet. Później przez dłuższy czas zajmował stanowisko kapitana na statkach handlowych. W czasie wojny przeszedł na statek wojenny, a po roku 1918 zaawansował na kapitana okrętów pasażerskich.

Kapitan Pagnet nie ma nic ze zwyczajów i obyczajów wilków morskich, jak ich sobie wyobrażamy. Nie pali nawet fajki, nie pije ani rumu ani whisky, natomiast lubuje się w muzyce, gra na fortepianie, włada doskonale obcymi językami, uprawia sport bokserki i fechtunek. Jest on też doskonałym tancerzem i skończonym gentlem, który zyskał sobie sympatię wszystkich pasażerów „Normandie”.

SZPITAL DLA BOCIANÓW.

Mahometanie otaczają bociany czcią i opieką, gdyż według ich wierzeń ptaki te unoszą ze sobą dusze zmarłych. Tem się tłumaczy nadzwyczajną troskliwość o los tych ptaków w Marokko, gdzie w mieście Fez otwarto niedawno szpital dla bocianów. Ranne, słabe, niedołężne bociany dostarczane są do szpitala przez tubylców, tu zaś osobiści pacjenci otrzymują wszystko, co im potrzebne do powrotu do zdrowia. Opiekują się nimi tak długo, aż się bocianimi pacjentom nie znudzi pobyt w gościnnych murach i nie wyfruną znowu na wolność. W szpitalu bocianim ordynują lekarze Francuzi a personel pielęgniarski składa się z marokańczyków.

NAKLADY PRASY LONDŹYŃSKIEJ.

Wielkie dzienniki londyńskie osiągają olbrzymie nakłady. Najwięcej egzemplarzy bije „Daily Express” bo 2 miliony 126 tysięcy dziennie; po nim idzie „Daily Herald” (Labour Party) z nakładem 2 miliony egzemplarzy; skolei „Daily Mail” — 1.649.000 egzemplarzy; „News Chronicle” — 1.380.000 egz.; „Daily Telegraph” — 491.000 ekz., „Evening Standard” — 403.000, „Times” — 191.000; „Morning Post” — 119.000.

BILETY LOTERYJNE NAGRODĄ DLA PODATNIKÓW.

W Mandżu-Kuo władze skarbowe wpadły na nowy, przynależny do trzeba, oryginalny pomysł zachęcenia podatników do regularnego wpłacania podatków w terminie. Oto wszyscy, którzy do 30 czerwca zapłacili przypadające na nich raty podatkowe, otrzymają bilety loteryjne gratis i franco. Będzie to loteria skarbową, w której ogólna suma wygranych wyniesie 2.000 dolarów. Pierwsza wygrana liczy 200 dolarów, druga — 100 dolarów, trzecia i następna po 50 dolarów i t. d. aż do 10 dolarów. Pomysł ten padł na sprzyjający grunt, gdyż wielu podatników skusiła nadzieja wygranej. Pod tym względem Mandżuria wyprzedziła Europę.

CZŁOWIEK, KTÓRY UMIE NA PAMIĘĆ KORAN.

Wielki mufti z Johannesburga (Południowa Afryka) jest jedynym może w świecie wiernych mahometan duchownym, który dzięki swej fenomenalnej pamięci umie na pamięć cały Koran. Koran, święta księga Islamu, składa się z 2.400.000 słów. Mufti cytuje z pamięci każdy rozdział lub werset, który mu się wskaże. Mnemotechnicy angielscy zainteresowali się bardzo niezwykłymi zdolnościami pamięciowymi

muftiego, który — dodajmy to zresztą — nie zna żadnej innej książki prócz Koranu, a studjuje go już 55 lat.

NAJWIĘKSZY MOST NA ŚWIECIE.

Most, który znajduje się w budowie nad zatoką San Francisco i połączy San Francisco z Oakland, prześcignie swoim ogromem wszystkie inne cuda techniki mostowej. Olszym ten mierzyć będzie 13.27 km. długości. Przy budowie zatrudnionych jest stale 6.500 robotników. Koszty budowy wyniosą 7 milionów dolarów. Przy obu przyczółkach mostowych wznoszą się wieże stalowe wysokości 214 mtr. każda. Ilość cementu zużytego przy budowie wynosi 330.000 ton.

JAK PRĘDKO LECI PIŁKA TENISOWA?

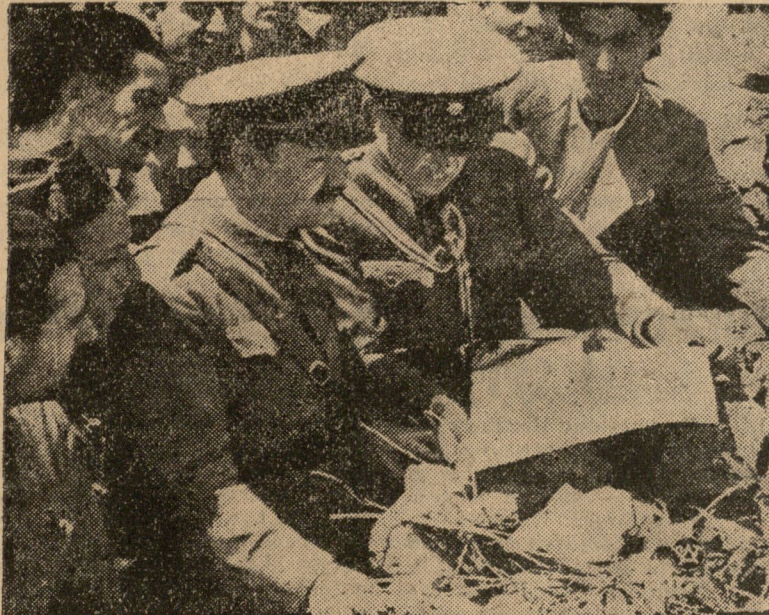
Mistrz rakietki Tilden i jego koleżki sportowi Wines i Stoeffen, przeprowadzili ciekawy eksperyment: mianowicie rozwiązali kwestję, jaką

szybkość może osiągnąć w locie piłka tenisowa. Odpowiedź dały migawkowe zdjęcia fotograficzne, które wykazały, iż wyrzucona przez Tildena piłka przebiega 67,5 metra w ciągu jednej sekundy, co dałoby szybkość 240 km. na godzinę. Stoeffen przy swoich rzutach osiągnął szybkość 214 km., a Vines — 206 kilometrów.

NAJBARDZIEJ WYSUNIĘTA NA PÓŁNOC KOLEJ.

Kolej, która przebiega przez kraj noce polarnych, posiada Szwecja. Linja ta biegnie z Lulea do Narvik w Norwegii i przecina Laplandję. Wybudowano tę linję w 1903 roku, liczy ona 473 kilometry i od roku 1923 została zelektryfikowana na całej długości. Na 135-y kilometr od Lulea przekracza kolej krąg polarny i biegnie już w krainie wiecznych śniegów i zimy polarnej, później dopiero skręca na południe-zachód i wreszcie staje u celu nad brzegiem morza w mieście portowym Narvik.

Z rewolucji hiszpańskiej



Na zdjęciu przedstawiamy ministra spraw wojskowych rządu madryckiego gen. Castello, studiującego ze swym otoczeniem ruchy taktyczne wojsk rządowych i milicji Frontu Ludowego, w czasie inspekcji frontu w przełęczy górskiej Samo-Sierra, stanowiącej jak wiadomo, obiekt ofensywy powstańców hiszpańskich.

Wilno w cyfrach

Wszechnica

Uniwersytet Stefana Batorego liczył w roku akademickim 1934/35 — 3562 studentów, skupionych najliczniej na wydziale prawa (36 procent). W ciągu ostatnich kilku lat zaznacza się spadek liczby studujących na wydziale humanistycznym (r. akad. 1929/30 — 18 procent, 1934/35 — 12 procent) i wzrost na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Inne wydziały nie wykazują większych zmian w stanie liczebnym. Na wydziale teologicznym uczęszcza około 4 procent studentów, na studium rolnicze 4—5 procent, farmaceutyczne 3—5 procent, sztuki piękne 2—3 procent i lekarski około 19 procent.

Kobiety stanowią około trzecią część studujących, są jednak wydziałami, na których zdobywają bezwzględnie większość a nawet znaczną przewagę. Należy tu przede wszystkim wydział humanistyczny, który można nazwać kobiecym, liczył bowiem w roku sprawozdawczym 283 kobiet i 141 mężczyzn, a w latach poprzednich stosunek mężczyzn był jeszcze mniej korzystny. Rzecz ta zdecydowanie o przyszłym układzie sił w zawodzie nauczycielskim, w którym pozycję płci męskiej będzie ratowała frekwencja mężczyzn na wydziale matematyczno-przyrodniczym, jednakże nieskutecznie. Jeżeli zaś zjawisko zaobserwowane na wszechnicy wileńskiej jest ogólnopolskie, co jest bardzo prawdopodobne, idziemy w kierunku feminizacji zawodu nauczycielskiego w zakresie szkoły średniej. Składa się na nią zarówno przypływ kobiet, jak wycofywanie się mężczyzn. Sfeminizowane zdawna jest studium farmaceutyczne i sztuki piękne.

Uniwersytet Stefana Batorego nosi ze stanowiska swej bazy rekrutacyjnej regionalny charakter. Obszary wschodnie wysyłają na wszechnicę 71 procent jej studentów, w tem Wilno 22 procent. Pokazny stosunkowo udział mają jeszcze województwa centralne (15 procent), znikomy Małopolska i Śląsk. Zagranica osiągała dawniej 20 procent wśród studentów, ostatnio zaś tylko 9 procent. Są to po największej części Polacy lub obywatele polscy, urodzeni zagranicą, gdyż odsetek studentów polskiej przynależności państwowej wynosi 98,5 procent.

Skład narodowościowy studentów jest w gruncie rzeczy jednolity, gdyż grupy językowe i etniczne są wprawdzie dość różnorodne, lecz liczebnie nikłe poza grupą polską i żydowską, które łączą 86,6 procent studentów. Z innych tylko rosyjska osiąga jeszcze znaczniejszy odsetek (5,9 procent). Litwinów było w roku akademickim 1934/35 — 3,9 procent, Białorusinów 2,2 procent, Ukraińców 1 procent. Niemcy, Łotysze, Karaimi, Tatarzy stanowią egzotyczne wyjątki. Najliczebniejszą po Polakach (64,5 procent) grupą narodowościową na uniwersytecie wileńskim są Żydzi. W ciągu ostatniego sześciu lat odsetek studentów z żydowskim językiem ojczystym wynosił maksymalnie 30 procent (w r. akad. 1932/33), minimalnie 22 (w r. akad. 1934/35).

Do mety dobiega w studjach bardzo niewiele. W roku sprawozdawczym było ich ogółem na wszystkich wydziałach 413, nie licząc absolutorjów, wbrew nazwie nie będących właściwym zakończeniem studiów. W tej liczbie 151 kobiet opuściło w jednym tylko roku wszechnicę z dyplomami magistrów prawa, filozofii, farmacji, doktorów medycyny, inżynierów rolnictwa. W ciągu sześciu lat było ich 742 na jednej tylko wszechnicy Batorowej. Tak oto dokonuje się na naszych oczach proces zawodowej emancypacji kobiet, jeden z najbardziej podstawowych w naszym pokoleniu. Częste w współczesnej Polsce zjawisko pisarki (wymienić jej nie jest odczłonione i stanowi jak widzieliśmy fragment szerokiego frontu, na którym kobiety zajmują placówki w grupie inteligencji zawodowej, mimo iż nie wszystkie robią użytek ze zdobytych kwalifikacji.

Zdobywają je z sumiennością i konsekwencją nie gorszą niż mężczyźni, czego dowodzi

Wzdłuż i wszerz Polski

Stypendja dziennikarskie

Na wniosek zarządu Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej przyznał minister oświaty prof. dr. W. Świątosławski tegoroczne stypendja dziennikarskie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (wydziału kultury i sztuki) red. Ksaweremu PRUSZYŃSKIEMU („Czas” i „Słowo”) z Warszawy i red. Antoniemu KAWCZYŃSKIEMU („Kurjer Poznański”) z Poznania.

Wypadki na kolejach w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane dotyczące wypadków na kolejach normalnotorowych w Polsce w ciągu roku ubiegłego. Jak wynika z tych danych zanotowano w roku ub. 73 zderzenia pociągów, 108 wykolejeń, 261 wypadków na przejazdach oraz 933 wypadków innych (oprócz wypadków rżenia się pod pociąg).

Ogółem w wypadkach kolejowych w Polsce w roku ubiegłym zginęło 391 osób, w tem 43 podróżnych i 76 pracowników kolei. Rannych zostało 804 osób, w tem 149 podróżnych i 322 pracowników kolei.

W porównaniu z rokiem 1934 liczba zderzeń zmniejszyła się o 6, liczba wykolejeń wzrosła o 19, liczba wypadków na przejazdach również wzrosła o 20, wreszcie liczba innych wypadków zwiększyła się o 49.

Bezpłatne przejazdy dzieci na Kasproy Wierch.

Zarząd Kolei Linowej Zakopane (Kuznice) — Kasproy Wierch, w ślad za inicjatywą Polskich Kolei Państwowych, które zorganizowały niedawno bezpłatne przewozy dzieci, ustalił również na okres od 15 do 31 bm. bezpłatne przejazdy dzieci na trasie kolejki. Każde dziecko będzie mogło odbyć bezpłatną podróż koleją linową w towarzystwie opiekuna.

Rewizja u redaktora „Sygnałów”

30 ub. m. policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu redaktora „Sygnałów”, Kuryłuka. Sprawa ta wywołała w sferach literackich Lwowa duże wrażenie.

3 osoby zmarły wskutek zatrucia grzybami.

W Wąbrzeźnie na Pomorzu uległo zatruciu grzybami 7 osób, które przewieziono do szpitala. Do chwili obecnej zmarły 3 osoby: 7-letnia Pelagia Gasz, 30-letnia Joanna Aroszczyńska i 32-letnia Władysława Gaszowa.

Stan pozostałych osób, a zwłaszcza Bernarda Gasza, który nabierał grzybów, spożytych następnie przez jego rodzinę, jest bardzo ciężki.

Złożenie dokumentów w pamiątkowej kuli z Bramy Florjańskiej

W sali portretowej na ratuszu krakowskim odbyło się złożenie dokumentów i pamiątek do pamiątkowej kuli szczytowej, która została 25-go października 1935 r. zdjęta z Bramy Florjańskiej, dla przeprowadzenia renowacji. Po odczytaniu przez dr. Dobrzyckiego pamiątkowego dokumentu, obecni złożyli na akcie podpisy, poczem dokument ten umieszczono w szklanej puszcze, gdzie złożono nadto pamiątkowe monety, model budowy kopca na Sowińcu, znaczek pocztowy wydany z okazji 10-lecia Prezydenta Mościckiego oraz współczesne monety od 1 grosza do 10 zł.

Rzadki okaz mewy.

Na terenach budującego się portu rybackiego w Wielkiej Wsi-Hallerowie znaleziony został duży okaz mewy obłączkowej przez stację ornitologiczną w Szwecji z napisem: Museum Göteborg, Sweden, B 16—368. Inż. Hükel o znalezieniu tego pięknego okazu awifauny brzo gów szwedzkich, powiadomił muzeum w Göteborgu.

Zbiór chmielu na Wołyniu.

Pomimo częściowego zniszczenia plantacji chmielu przez tak zwanego pajęczaka, a w niektórych miejscowościach przez grad, zbiór tego roczny chmielu na Wołyniu zapowiada się dość dobrze. Zapas chmielu z roku ubiegłego został już zupełnie wyczerpany.

Zgon postaci z „Wesela”.

W Bieńczykach pod Krakowem zmarł kilkakrotny poseł do parlamentu austriackiego, znany działacz ludowy śp. Franciszek Ptak licząc 77 lat. O śp. Ptaku wspomina w „Weselu” Wyspiański.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 w.

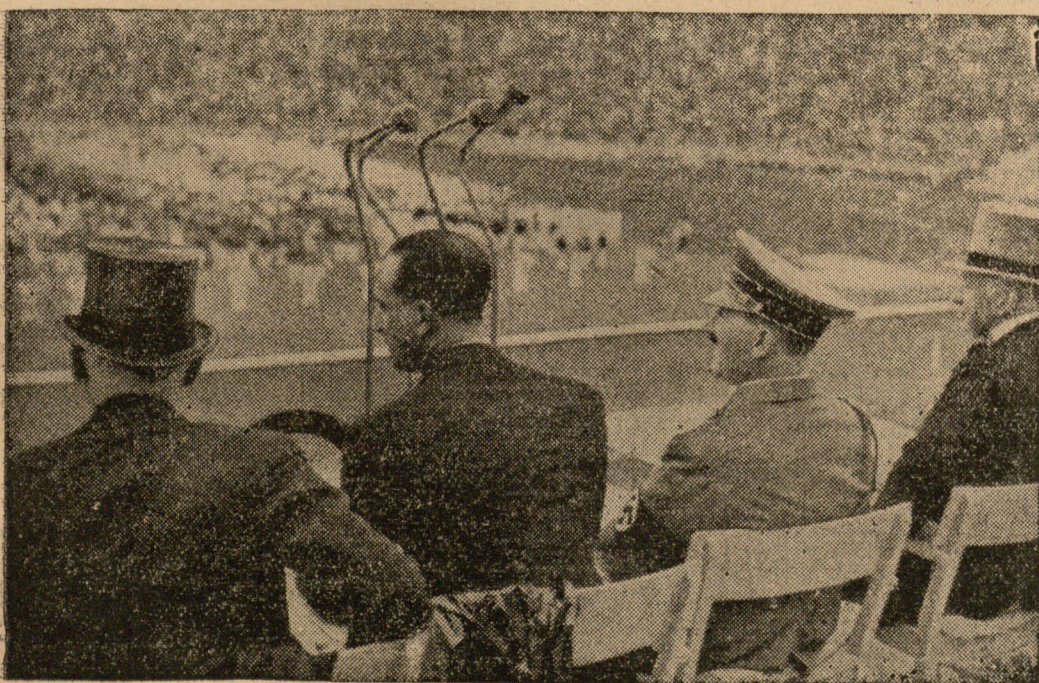
„POWRÓT MAMY”

Ceny zniżone

fakt, iż reprezentujące około 33 procent studujących utrzymuje ten swój udział jednej trzeciej części wśród dyplomowanych w ciągu sześciu lat.

W Szkole Nauk Politycznych przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej było 190 słuchaczy.

A. H.



Kancelarz Hitler z wielkim zainteresowaniem przygląda się igrzyskom olimpijskim. Obok niego z lewej strony siedzi następca tronu włoskiego książę Umberto, z prawej — hrabia de Baillet-Latour.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Powiat postawski

W związku z wiadomościami o słabych urodzajach wskutek posuchy na terenie powiatu postawskiego silną rzeczą większe zainteresowanie budzą dotychczasowe stosunki gospodarcze, zatrudnienie i stan zarobkowy ludności w powiecie.

Celem krótkiego ich zobrazowania, przedstawiciel PAT zwrócił się do agronoma powiatowego p. inż. Marjana Żero, który udzielił następujących miarodajnych wyjaśnień:

Na 100 tysięczną ludność powiatu

zaledwie parę tysięcy (4—5) zajmuje się innymi zajęciami, aniżeli rolnictwem, powiat więc postawski jest par excellence powiatem rolniczym. Corocznie pewna ilość (1 i pół — 2 tys.) przeważnie młodzieży emigruje na roboty rolne do Łotwy, część znajduje zatrudnienie przy budowie domów i dróg. Przemysł lniany jest słabo rozwinięty w tym znaczeniu, że wieś produkuje prawie wyłącznie na własne potrzeby. Pewna

krzywdą dla tutejszych rolników, szczególnie małorolnych, jest polityka Funduszu Pracy,

który na prowadzonych przez siebie robotach publicznych, zatrudnia wyłącznie robotników zarejestrowanych w Pośrednictwie Pracy, a więc wyklucza miejscowych rolników. Ogólna ilość gospodarstw w powiecie wynosi 23 tys., z czego około 40 proc. są gospodarstwa małorolne, nie dające środków na przetrwanie całego roku. Z cyfr tych wynika, że

przeszło 9 tysięcy rolników w powiecie powinno sobie znaleźć zarobki uboczne.

Ograniczają się one do zarobków w majątkach i folwarkach, częściowo przy eksploatacjach leśnych.

W dalszym ciągu inż. Żero poruszył dwa zasadnicze momenty dotyczące rolnictwa: sprawę produkcji i zbytu.

Przeciętna produkcja rolna w powiecie wynosi z 1 ha w odniesieniu do kłosowych 7—11 kwintali, okopowych 100—120 q, strączkowych 9—12 q. Ta

niska wydajność

tłumaczy się tem, że rolnik gospodarstwo ma w sznurach, co uniemożliwia zastosowanie płodozmianu. Zasadniczym więc sposobem gospodarowania pozostaje

trójpólówka

— ozimna, jare i ugor. Jeżeli więc zważywszy, że rolnik przy tym sposobie gospodarowania wykorzystuje tylko 1/3 część ziemi ornej, że ziemia ta jest położona w kilkunastu odległych od siebie o kilka kilometrów kawałkach, będziemy mieli krótki zarys przyczyn, wpływających na niską produkcję.

Prace nad podniesieniem rolnictwa

w powiecie prowadzi Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych przez swoje komórki terenowe jak Kółka Rolnicze, Kola Gospodyń Wiejskich oraz organizacje młodzieżowe (Kola Młodzieży Wiejskiej, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży i Oddziały Związku Strzeleckiego). Jeżeli chodzi o Kółka Rolnicze, to skupiają one przeważnie gospodarzy przykła-

dowych, tzn. tych rolników, gospodarstwa których są objęte opieką agronomiczną i całokształt prac w nich odbywa się pod bezpośrednią opieką agronoma. W okresie letnim, aby odciążyć matki od opieki nad dziećmi, uruchamiane są

dziecińce,

prowadzone pod fachowym przewodnictwem.

Drugim zasadniczym momentem w sprawie podniesienia naszej wsi jest zorganizowany

handel spółdzielczy.

Rolnik sprzedaje swoje artykuły przeważnie pośrednikowi, który go wykorzystuje, dając mu nimalnie wyższą cenę, natomiast oszukując na wadze. To też mało jest nauczyć rolnika produkować, trzeba ponadto zapewnić mu dogodne warunki sprzedaży produktów swej pracy, by mógł on otrzymać należną i uczciwą cenę. Z uznaniem należy tu podkreślić wszechstronną przez Spółdzielnię „Wygoda” w Postawach

akcję skupu płodów rolnych

w oparciu o bezpośredni kontakt z Kółkami Rolniczymi. Aby jednak rozwinąć akcję na szerszą skalę, czy to skupu czy zaopatrywania rolników w towary i narzędzia rolnicze, potrzebne są znaczne sumy obrotowe, których „Wygoda” jest brak. W związku z większymi zakupami płodów rolnych staje się palącą

sprawa budowy

Współpraca samorządu gospodarczego i terytorjalnego

W łonie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie już od pewnego czasu rozważany był projekt nawiązania bliższego kontaktu z samorządem terytorjalnym w dziedzinach interesujących także sfery gospodarcze. W szczególności dotyczyłoby to prac związanych z projekowaniem i wykonywaniem budżetu miejskiego w zakresie obciążeń przemysłu i handlu (np. po datkach od sztydów) oraz innych zarządzeń władz miejskich, związanych z zagadnieniami przemysłu i handlu.

Powyższe zamierzenia Izby wchodzi obecnie w stadium realizacji. W tych dniach odbyło się właśnie konstytucyjne zebranie izbowe „Nie-stałej Komisji do spraw samorządu terytorjalnego m. Wilna”, na czele której stanęli: jako przewodniczący radca Izby p. Michał Taub i jako wiceprzewodniczący — radca p. Wojciech Gołębiowski.

Nakreślono ogólny program prac Komisji,

Tanie samochody ma produkować „Widzewska Manufaktura”?

Pisma donoszą, że po zniesieniu upadłości „Widzewska Manufaktura” będzie w najbliższym czasie uruchomiona.

Zamierza ona przerzucić się na fabrykację

Ankieta w sprawie lodowni rybackich

Na rozesłaną w maju r.b. ankietę w sprawie lodowni rybnych, służących do przechowywania lodu i przygotowania ryb do transportu, Związek Organizacji Rybackich otrzymał kilkadziesiąt odpowiedzi.

Ankieta objęła województwa: pomorskie, poznańskie, wileńskie, poleskie, wołyńskie oraz pojezierze suwalsko-augustowskie. Odpowiedzi, które napłynęły z tych okręgów, wykazały, że

spichlerza — elewatora,

bez którego akcja nie nabierze należytego nateżenia. W sprawie tej zwrócono się już do Państwowego Banku Rolnego o uzyskanie długoterminowego kredytu.

Niemniej ważnym czynnikiem w podniesieniu naszych gospodarstw jest jak najszybsze wykończenie i oddanie do użytku jedynej w naszym powiecie

rzeźni w Postawach,

która z uwagi na handel trzodą z Niemcami, będzie miała decydujący wpływ na rynku hodowlanym.

Należy jeszcze wspomnieć o

spółdzielniach mleczarskich

których w powiecie mamy 7. Znaczenie ich rolnik począł doceniać, dowodem czego jest znaczne zwiększenie się ilości przerabianego mleka, oraz zwiększenie się ilości członków. Wpływa na to niewątpliwie zwiększenie ilości obszarów skomasowanych to też mleczarnie powstały tam, gdzie ilość wsi skomasowanych jest największa.

Uintensywnienie więc akcji komasacyjnej zorganizowanie handlu, zapewnienie dostatecznej ilości personełu agronomicznego, są zasadniczymi momentami, bez których postęp kultury rolnej nie może się odbywać.

które zadaniem będzie również opracowywanie różnych wniosków, jakie miałyby być składowane przez Izbę Zarządowi Miejskiemu w sprawach, mających związek z przemysłem i handlem. Ma to szczególne znaczenie wobec obojętnego na ogół stosunku Rady Miejskiej do zagadnień życia gospodarczego. Omawiano ponadto projekt rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych w części, dotyczącej umieszczenia reklam. Projekt przewiduje m. in. zakaz umieszczania neonów w dzielnicach zabudowanych, wywieszania szyldów w miejscach otwartych, dostępnych dla publiczności i t. p.

Komisja zwróciła uwagę na to, że niektóre ulice zaliczone do zabudowanych są obecnie ruchołymi ośrodkami handlowymi i wobec tego wziankowy zakaz umieszczania reklam tak szeroko ujęty, odbiłby się szkodliwie na interesach firm.

części samochodowych i wypuścić na rynek tańsze samochody ludowe, tańsze nawet niż motocykl.

na wszystkich tych terenach przetrzymywanie pasów lodu w ciągu lata i jesieni nie sprawia specjalnych trudności.

Zestawienie wyników ankiety będzie przesłane Komitetowi Chłodnictwa przy ministerstwie przemysłu i handlu, który w porozumieniu ze Związkiem Organizacji Rybackich zajmie się wypracowaniem takiego typu nowoczesnej urządzonej lodowni rybackiej.

Światowa kronika gospodarcza

Ogólna

— UZNANIE PORTÓW GDYNI I GDAŃSKA ZA PORTY BAZOWE. Obradująca w Paryżu konferencja zachodnio-indyjska, mająca na celu ustalenie wysokości stawek frachtów morskich, uznała porty Gdyni i Gdańska za tzw. porty bazowe.

W związku z tem stawki transportowe z tych portów do Kuby i zatoki meksykańskiej zostały obniżone do poziomu stawek Hamburga i Rotterdamu.

— PERSPEKTYWY EUROPEJSKICH ZBIORÓW PSZENICY. Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie ogłosił zestawienie przewidywań europejskich zbiorów pszenicy w roku bieżącym. Według zestawień tych w Europie środkowej i północnej należy się spodziewać niezłych zbiorów z uwagi na sprzyjające dla rozwoju zbiorów deszcze we wcześniejszym okresie. Przewidywania dla krajów południowo-europejskich są natomiast mniej pomyślne. Zbiory w Hiszpanii, Portugalii, Włoszech, Południowej Francji i Grecji dały rezultaty mniejsze niż w roku ub. W całej Europie z wyjątkiem ZSRR, zbiory pszenicy oceniane są na 40,8 milj. ton, co stanowi wynik nieco wyższy od przeciętnego. Zbiory te jednak będą o 3 proc. mniejsze, niż w roku ub. Jak się wydaje, przewidywania dobrego urodzaju w Sowietach sprawdziły się tylko w części.

Tendencja na głównych rynkach pszenicznych jest w dalszym ciągu mocna. Ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w dalszym ciągu nadchodzi skargi na niepomyślną dla tegorocznego urodzaju pogodę. W związku z tem na giełdach północno-amerykańskich popyt na pszenicę jest duży, natomiast podaż oceniana jest jako niewystarczająca.

POLSKA

— URUCHOMIENIE KOPALNI RUDY ŻELAZNEJ. W lipcu uruchomiona została w pow. łódzkim odkrywkowa kopalnia rudy żelaznej „Władysław”, należąca do Tow. Starachowickich Zakładów Górniczo-Hutniczych. Kopalnia ta nieczynna była od listopada 1931 r. Uruchomienie jej pozostaje w związku z puszczaniem w ruch wielkiego pieca w Zakładach Starachowickich, jak również dążnością do podniesienia spożycia rud krajowych.

— W ŻYWCU ODBYŁO SIĘ OTWARCIE WYSTAWY rzemieślniczo-przemysłowej oraz Muzeum Ziemi Żywieckiej.

— W TARNOPOLU ODBYWA SIĘ TRADYCYJNY JARMARK św. Anny, szczytujący się kilkuletnią przesiadką. Pierwsze dni jarmarku poświęcone zostały propagandzie hodowli koni i wystawie koni remontowych. Niektóre stajnie zostały w całości zakupione. Poza tem urzędowo zostały pokazy podkuwania koni i zawody kowali z udziałem 90 zawodników. Najlepszych 30 kowali otrzymało nagrody.

— SPRAWA ROBÓT INWESTYCYJNYCH NA POŁUDNIO-ZACHODZIE POLSKI. Ostatnio Izby Przemysłowo-Handlowe w Katowicach, Sosnowcu i Krakowie prowadzą studia w sprawie uruchomienia wielkich robót inwestycyjnych, szczególnie w przemyśle węglowym, żelaznym i cementowym.

AMERYKA

— PRZEWIDYWANIA ZBIORÓW W ARGENTYNIE. Przewidywania nowych zbiorów w Argentynie, dokonane przez Min. Rolnictwa wyglądają następująco (w tys. ton — w nawiasie przeciętna z ostatnich 10 lat): pszenica 3.800 (6.627), siemię lniane 1.330 (1.876), owies 520 (951), jęczmień 460 (475), żyto 127 (207); proso 24 (27). Z liczb tych wynikałoby, że tegoroczne zbiory, zwłaszcza o ile chodzi o pszenicę, będą znacznie mniejsze od zbiorów przeciętnych.

Roztocka była teraz więcej sama, niż kiedykolwiek. Praca społeczna osłabła, aż do jesieni. Młodzież rzadko już zaglądała do biblioteki. Dzieci wymykały się pod rozmaitymi pozorami na łaki. Mozeli.

Nowak dostrzegł najwyraźniej jej intencję „podkreślenia dystansu”, gdyż od pewnego czasu nie zjawiał się w bibliotece. Spotkany na ulicy kłaniał się zdaleka i zniknął. Hanka, w obawie przed zemstą Borówki nie wychodziła wieczorami z domu. W „parzystej”, szczęśliwej, kwitnącej, jak jeden olbrzy mi bukiet Lotaryngii, Anka Roztocka była samotna.

Pewnego niedzielnego wieczoru, kiedy, jak zwykle siedziała w oknie wpatrując się w mgłę nad Mozela, odczuła nagle wielkie zdziwienie. Zdziwiła się nie dlatego, że dostrzegła zbliżającego się Nowaka, ale dlatego, że nagle zaczęło jej bić serce coraz niespokojniej i coraz mocniej.

— Wybrałem się do biblioteki, ale nie zastałem tam pani. Chciałbym dostać parę dobrych książek, — kłamał Nowak.

— Przyznam się, że nie chciałam iść do biblioteki — kłamała Anka. — Proszę, niech pan wejdzie. Dzieci odniosły mi trochę książek do domu.

(D. c. n.)

KAZIMIERZ LEÇYCKI

23

EMIGRANCI

Powieść

Tak, moje dziecko. W tem, co w tej chwili piszę, niema fantazji, jakby to się mogło zdawać na pierwszy rzut oka. Jest tylko poprostu przewidywanie. Walkę na śmierć i życie Czerwonemu Życiu wydaliśmy nie my Słowianie, słab i wieczyste niezdeterminowani, swarliwi i niemęscy, porywani przez obce prądy polityczne. Walkę tę prowadzi najsilniejszy charakter świata — japoński, niemiecki, jawnie, a w ukryciu angielski. Wiem, że uważacie to za manję. No mniejsza z tem. Czas rozstrzygnie nasz spór!

Nie wiem, czy moje argumenty przekonały cię należycie. Ale gdybyś nawet nie chciała wracać do naszych lasów i jezior, gdybyś cię tak przywiązała do siebie piękna Francja, możesz przecie wyjść zamąż za Francuza z inteligentnej sfery, za inżyniera — kolegę Jurka. Małżeństwo międzyrasowe może być szczęśliwe. Małżeństwo międzyklasowe — nigdy!

Muszę już kończyć list bo zaraz pojadę na pocztę. Daj Boże, ażeby do prze-

konania ciebie wystarczył tylko mój list... nie twoje życie!

Ściskam cię i błogosławię... Twoja Babunia.

5.

Wbrew pesymizmowi p. Gintowowej list jej zrobił głębokie wrażenie na Ance Roztockiej. Przypomniała sobie teraz pewne fakty ze swego nowego życia. Brutalne dyskusje w Komitecie Towarzystw, zachowanie się podpitych tancerzy u Rójnika, niesamowita zadrósł Nowaka i jego siostry o nich, już teraz, kiedy ani jedno ani drugie nie miało jeszcze żadnych praw.

Postanowiła wytworzyć i dla brata i dla siebie pewien dystans, a jednocześnie wątpiła, czy potrafi to zrobić. Od miłości Nowaków ku nim, jeszcze nienajawniejszej, a już odczuwanej, biła jakaś potężna siła, z którą nie tak łatwo było sobie poradzić.

Zastanawiała się nawet nad tem, czyby nie wrócić do kraju? Ale dokąd i poci? O posadę nie tak łatwo. Wyjść zamąż? Rachowała w myśli swoich znajomych. Dobrzy tancerze, ale do ołtarza ani rusz. Wracać na wieś, smażyć konfitury, wegetować?

— Nie, nie. Tutaj wszystko rośnie z dnia na dzień. Dzieci są atakie zdolne, już miłe i grzeczne, takie do niej przy-

wiązane. Kiedy w niedzielę przez Allegrange zbiegają się do niej, jak małe kocięta. Całowanie ich umorusanych, zapowidlonych i uczekoladowanych buzi czy to nie rokosz, zanim się jeszcze nie ma swoich.

Komitet Towarzystw również pracuje coraz intensywniej. Jurek stworzył harcerstwo, zakochał się również w swojej pracy i nie rzuci Allegrange, choćby istotnie miał dostać nożem od Borówki. Zresztą właśnie dlatego nie można go zostawić samego. W tym za czarowanym kraju wieczystych zniczów króluje żelazo i szaleją burze pasji ludzkiej. Jedne nieostrożne słowo, jeden gest i śmierć, śmierć bez ratunku.

W styczniu i lutym udało się istotnie Ance „zwiększyć dystans”. Ale przysłała cudowną wiosną lotaryńską i dystans począł się szybko zmniejszać. Wszystkie sady okoliczne zakwitły i w dniu gorącego wiatru z południa wonny śnieg okrył czarne jezdnie, pełne ongiś pyłu węglowego.

Cała Francja, jak twierdził Jurek, stała się nagle parzystą. Ławki w alejach kasztanowych obsiadły całujące się pary. Kronika policyjna zagłębiała nożem niebywałą ilość zamachów na nietykalność osobistą. Dnie były już prawie upalne, ranki cudowne, wieczory słodkie.

Prace komitetu uczczenia pamięci Marszałka w Brasławiu

Na posiedzeniu Komitetu Powiatowego Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Brasławiu przewodniczący złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu, a przewodniczący sekcji złożyli sprawozdania z przebiegu uroczystości odsłonięcia pomnika Marszałka w dniu 26 lipca r.

Poza tym postanowiono, że Komitet w dalszym ciągu będzie pracował w dotychczasowym składzie. Plan pracy komitetu na najbliższy okres, przewiduje uporządkowanie placu przed pomnikiem ogrodzenia, urządzenie kwietników i trawników, by na przyszłą wiosnę plac mógł być doprowadzony do stanu przewidzianego planem zatwierdzonym przez Urząd Wojewódzki.

Madryt codziennie słychać w Polsce

Liczne rzesze posiadaczy aparatów radiowych z zakresem fal krótkich mają sposobność słyszeć codziennie po godz. 23.30 madrycką stację nadawczą, która o tej porze nadaje komunikaty w kilku językach na fali 30 metrów. Komunikaty, zresztą niezbyt ciekawe a zapewniające o spokoju i porządku w stolicy, przerywane są bezustanku gwizdami i hałasem. Niewątpliwie wrogie stacje przeszkadzają w ten sposób audycji rządowego radia. Trzaski i gwizdy wzmagają się, gdy koło dwunastej w nocy orkiestra gra hymn republikański, ustają zaś momentalnie gdy stacja zaczyna nadawać wesołe hiszpańskie piosenki.

Likwidacja litewskich organizacji

Wobec uprawomocnienia się decyzji starosty powiatowego w Brasławiu w sprawie rozwiązania oddziałów Litewskiego Towarzystwa Rolniczego w Blenuniach i Czyżunach, gminy rymańskiej, zarządzona została ostateczna likwidacja tych oddziałów.

Zaszczytu Wilnu nie przynoszą

Ponieważ w murach Wilna ciasno się zrobiło złodziejom wileńskim, szczególnie znanym, szukają oni łatwiejszych „zarobków” w innych miejscowościach. Dlatego też czytamy często o zatrzymaniu złodziei wileńskich w innych miastach, a nawet nie stajowi rzadkość wiadomość o zatrzymaniu „gastrolera” wileńskiego zagranicą.

Wezór policja wileńska otrzymała wiadomość o wielkiej kradzieży dokonanej przez występawców wileńskich w Nieświeżu. Złodzieje przedostali się do firmy braci Kagan i skradli stamtąd kuferek, wcale okazałej wartości. Jak wynika z meldunku jednego z poszkodowanych, Samuela Kagana, znajdowało się tam 2100 rubli w złocie, 200 dolarów amerykańskich oraz pewna ilość złotych, a ogólna suma 18 tysięcy zł., następne biżuteria, złoty zegarek oraz weksle na 6 tysięcy złotych. Złodzieje czmychnęli.

Pastuszek zabity przez piorun

Nad gminą zablęcką, pow. lidzkiego, w pobliżu okolicy Osipowice przeszła burza gradowa, która poczyniła znaczne szkody niszcząc jare zasiewy. Podczas burzy został zabity 13-letni Leon Wsiołcki, który znajdując się w polu przy bydło, nie zdążył się kryć.

Ciężkie położenie szewców - chałupników

Z dniem 23 lipca wypowiedziana została umowa zbiorowa, zawarta między Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym Szewców i Związkiem Kupców Żydowskich. Umowę wypowiedzieli pracodawcy w celu dalszego obniżenia i tak już więcej niż głodowych zarobków szewców.

Według zebranych przez nas informacji, sytuacja szewców chałupników przedstawia się istotnie tragicznie. Szewcy — chałupnicy otrzymują wynagrodzenie nie za dzień pracy, lecz za wykonaną parę obuwia. Przeciętnie pracują po 16 godzin dziennie i przy tak dużym wysiłku tracą trzy dni na wykonanie dwu par obuwia, to znaczy, że na zrobienie jednej pary butów szewcy musiałby zużytkować 3 8-godzinne dni robocze. Jeżeli się zważy, że za parę wykonanego obuwia wynagrodzenie wynosi od 5 do 6 złotych, to przeciętnie zarobek szewca chałupnika waha się od 1.65 do 2 zł.

W praktyce jednak najczęściej dzienny zarobek szewca najczęściej spada do 1 zł. 35 gr., tak przynajmniej zapewnia otrzymujący przez Radę list chrześcijańskiego Związku Zawodowego szewców województwa wileńskiego.

Szewcy — chałupnicy przeżywają tragedję. Ustawodawstwo pracy ich, jako chałupników, nie chroni. W dodatku na ogólną liczbę 2000 szewców, tylko 1200 jest zrzeszonych. Reszta to t. zw. „dziczy”. Nie licząc więc z tego powodu na własną solidarność, wycieńczeni ciężkimi warunkami pracy i głodowymi zarobkami, a ponadto wystraszeni, jak twierdzą, przysłowiową solidarnością kupiecką oraz brakiem opieki ze

KRONIKA

Środa

5

Sierpień

Dziś: N.M.P. Śnieżnej. Oswalda

Jutro: Sykstusa

Wschód słońca — godz. 3 m. 37

Zachód słońca — godz. 7 m. 13

Sposoby Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 4.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 758

Temperatura średnia + 18

Temperatura najwyższa + 22

Temperatura najniższa + 15

Opad 0,5

Wiatr południowy

Tendencja zwykła

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Rak Mieczysław, 2) Żylińska Teresa

— ZASŁUBINY: 1) Osipowicz Antoni — Dziedziulówna Wanda; 2) Żarnowski Antoni — Szibo Marja

— ZGONY: 1) Dauksza Czesław, lat 8; 2) Szmiet-Łożczowski Wiktor, technik, PKP, lat 34.

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu George'a. Rychliński Jerzy z Warszawy; Külm Eryk z Warszawy; Palen — Wilczewski Aleksander adw. z Warszawy; hr. Plater — Zyberk Jan z maj. Łużki; hr. Brochocki Andrzej z Warszawy; Serafin Aleksander handlowiec z Warszawy; Pieczyński Józef z Warszawy; Jankowski Stanisław z Włocławka; Bielecki Włodzimierz; Święciecki Stanisław z Warszawy; Medyńska Irena z Sosnowca; Pupko Szymon przemysłowiec z Lidy; Epsztajn Mojżesz kupiec z Berlina; Fin Władysław inż. z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIĘSKA.

— WALKA Z ANTYSANITARNYM STANEM PIEKARNI. Władze sanitarno-administracyjne rozpoczęły lustrację piekarni na terenie miasta. W wyniku tych lustracji kilku właścicieli piekarni ukarano za antysanitarny stan ich zakładów i nakazano przeprowadzenie odpowiedniego remontu. Piekarnie Urwanowa (Wileńska 14) zamknięto. Powodem zamknięcia były opłakane warunki higieniczne oraz zlekceważenie przez właściciela nakazu przeprowadzenia remontu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Zatarg w hucie szklanej zlikwidowany. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja poświęcona zlikwidowaniu zatargu w hucie szklanej Szapiry przy ul. Kalwaryjskiej.

Konferencję przewodniczył inspektor pracy. W wyniku obrad osiągnięte zostało porozumienie i zatarg został zlikwidowany.

— Próby likwidacji zatargu w przemyśle tartacznym. Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyła się również kolejna konferencja w sprawie zatargu w przemyśle tartacznym. Konferencja przeciągnęła się do godz. 5 po poł. bez rezultatu. Dalszy ciąg obrad odroczono do godz. 8 wiecz. Obrady przeciągnęły się do późna.

Na wileńskim bruku

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Przy ul. Składowej 16 wydarzył się wczoraj następujący wypadek:

31-letnia lokatorka tego domu Fejga Wolfsonowa spadła z balkonu drugiego piętra na bruk i doznała stosunkowo lekkich uszkodzeń ciała, o tyle lekkich, że pogotowie nie uważało nawet za wskazane przewieźć ofiarę wypadku do szpitala.

Narazie nie zostało wyjaśnione, czy Wolfsonowa usiłowała popełnić samobójstwo, skacząc z balkonu, czy też padła ofiarą nieszcześliwego wypadku.

Sąsiedzi obstają przy pierwszej wersji. (c)

PALI SIĘ WÓZ.

Wczoraj wieczorem na ul. Wilkomierskiej zapalił się pozostawiony bez dozoru przez właściciela przy domu Nr. 62, wóz wilejski. Wpiero z nieustalonej przyczyny zapaliła się sioma, a następnie płomienie objęły cały wóz.

Przechodnie ogień zlokalizowali, zaś policja wszczęła dochodzenie, zachodzi bowiem przypuszczenie, że wóz został podpalony. (c)

WŁÓCZĘGA

Zatrzymano w pobliżu Wilna podejrzanego osobnika. Podał się za Sicińskiego, lecz najprawdopodobniej skłamał.

Osobnik ten uwijał się po Wileńszczyźnie wydłubając od naiwnych na rozmaite sposoby pieniądze.

Jest to prawdziwy typ włóczęgi bez określonego zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania.

Policja wszczęła dochodzenie celem wyjaśnienia przeszłości włóczęgi. Zadanie nie będzie łatwe. (c)

Franciszek Olechnowicz

Siedem lat w szponach G. P. U. przeżycia na katordze sowieckiej.

Stron 168. Cena książki Zł. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m. 18. Zamówienia mogą otrzymać za pobraniem pocztowym.

Miss Belgja



Reprodukujemy podobiznę p. Laury Torfs, która onegdaj została wybrana w Brukseli królową piękności Belgji na rok 1936.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 5 sierpnia 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski; 12,13: Dziennik pol. 12,23: Muzyka lekka; 13,15: Muzyka lekka i popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Odcinek powieściowy; 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: Kolorowe skrawki — słuch. dla dzieci H. Höndlingerówny; 16,15: Koncert w wyk. Dętej Ork. Reprezent. K. P. W. 17,00: Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej; 17,20: Transmija z zabawy publicznej na krakach Warszawy; 17,50: Anegdota z życia J. I. Kraszewskiego; 18,00: Na oboju i na flecie; 18,30: Rozmowa ze słuchaczami przeprowadzi Dyr. Rozgl. Juliusz Stefan Petry; 18,40: Transm. z Olimpiady — zakończ. meczu piłk. Polska — Węgry; 19,10: Pieśni Legionów; 20,00: Koncert życzeń; 20,30: Wędrowka mikrofonu po prowincji; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Transm. sja apelu poległych 1 p.p. Leg. na Rosję; 21,30: Recital śpiewaczy Wiktora Bręgy; 22,00: Tansm. i wiad. z Olimpiady; 22,30: Płyty; 22,35: Muzyka polska; 22,55: Ostatnie wiadomości.

Czwartek, dnia 6 sierpnia 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Koncert por. 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7,40: Muzyka z płyt; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: „Nowiny leśne”, prof. J. Kłoska; 12,13: Dziennik pol. 12,23: Muzyka salonowa; 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa; 15,30: Codz. odc. pow. 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Wśród dzieci, które spędzają wakacje w mieście”; 16,00: Utwory Juliusza Massoneta; 16,00: Transm. z Olimpiady; 16,30: Koncert z płyt; 17,00: Pieśni polskie; 17,15: Marsze Wojska Polskiego w wyk. Ork. 1 p. p. Leg. 17,50: „Wywczas p. Mikołajczyka” — felj. wygł. Z. Nowakowski; 18,00: Bazylika Wileńska wraca do życia — felj. wygł. E. Minkiewiczówna; 18,15: Muzyka taneczna; 18,30: Na włóczęgę — rady dla turystów; 18,40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: 6 sierpnia 1914 roku — przem. i muzyka; 20,00: Transm. koncertu z Salzburgu. Dyr. W. Walter; 21,40: Muzyka z płyt; 22,00: Transm. z Olimpiady; 22,30: Wiad. sportowe; 22,55: Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w środę dnia 5 sierpnia o godz. 8,15 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim, wielce interesującą komedję w 3 aktach Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Powrót Mamy” — z gościnnym występem Zbigniewa Ziemińskiego i Stanisława Grolickiego — artystów Teatrów T. K. K. T. w Warszawie.

Rozkład jazdy statków

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCZU, WOŁOKUMPI, KALWARII I PŁAZY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10,15, 11,15, 12,15, 13,15, 15,15, 17,15, 18,15, 19,15, 20,15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7,15, 8, 8,45, 9,30, 10,15, 11, 11,45, 12,30, 13,15, 14, 15, 16, 16,45, 17,30, 18,15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8,30, 9,15, 10, 10,45, 11,30, 12,15, 13, 13,45, 14,30, 15,15, 16,15, 17,15, 18, 18,45, 19,30, 20,30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7,50, 10,15, 18,15. W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązuje godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kołuszki.

strony władz uginają się pod ciężarem wysiłku.

List szewców chałupników przynosi charakterystyczny, aczkolwiek nieskontrolowany przez nas, przebieg konferencji pomiędzy chałupnikami a pracodawcami u inspektora pracy 62 obwodu w Wilnie w dniu 31 lipca.

Przedstawiciele hurtowników obuwniczych mieli oświadczyć:

— „Obniżki zarobków nie potrzebujemy uzaśnawiać. Od dwóch lat szewcy nie strajkowali podnieśliście ich”.

Czyby istotnie tak bardzo zależało hurtownikom obuwniczym na strajku?

Cytowany list w ten sposób nasświetla tę o koliczność. Hurtownicy poczynając od roku 1924 co rok ustawicznie obniżali zarobki szewców. Co rok szewcy strajkowali po miesiącu. Rezultaty tych strajków były zawsze korzystne dla kupców. Zwyczajnie. Jeżeli przed strajkiem kupcy obniżyli zarobki na 2 złote, a po rzekomo wygranej przez szewców strajku dodawali 1 złoty, to w rezultacie kupcy wygrywali jeden złoty na parze obuwia. Czyż potrzeba lepszej kalkulacji?

Szewcy twierdzą iż od 24 roku wysokość ich zarobków spadła z 8 złotych dziennie do obecnych stawek, co nawet w zestawieniu z ogólnym obniżeniem zarobków i podniesieniem się siły nabywczej pieniądza świadczy wymownie o ich sytuacji.

Przed paru laty była aktualna sprawa t. zw. bonów. Kupcy płacili pracownikom nie gotówką

lecz bonami, które chałupnicy sprzedawali na giełdzie tracąc od 10 do 20 procent. Zdarzały się wypadki, że sam pracodawca przez swoich zaufanych odkupywał w tym samym dniu te bonony, wygrywając na tem samym na wysokości za robków. Następnie zamiast bonów pracodawcy zaczęli na żądanie Chrześcijańskiego Związku wydawać weksle, które po zażyrowaniu przez Związek dyskontowane były w Komunalnej Kasie Oszczędności. Nie trwało to jednak długo.

Obecnie zapanował na rynku pracy wzmiosł le szewckim nowy „system” wypłacania rymienogrodzenia. Kupcy przy wypłacie potrącają z groszowych zarobków chałupników 10 procent „manipulacyjnych”. Chałupnik musi kwitować całą sumę, bo obawia się, że straci i te głodowe zarobki. Ustawodawstwo pracy chałupników przecież nie obowiązuje. Inspektora Pracy jest tu bezradny.

Jak się dowiadujemy, Związek Szewców wystąpił ostatnio do Ministra Pracy i Opieki Społecznej celem uregulowania warunków pracy i płacy. Ale jest to kwestja czasu. Narazie chałupnicy znajdują się w skrajnej rozpacz.

Na najbliższy czwartek w inspektoracie pracy wyznaczona została konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy. Przy obecnym jednak na stawieniu kupców trudno przypuszczać, żeby nowa umowa była lepsza. Przecież wyraźnie chodzi o obniżenie zarobków.

Sprawa jest bardzo paląca i jaknajszybciej musi być załatwiona. Domaga się tego 2000 wyzyskiwanych szewców. (es.)

Don Cristobal z Barcelony i St. Krakowski z Wilna

Afera, o której poniżej, jest aktualną choćby ze względu na to, że ma ścisły związek z krajem, o którym głośno obecnie na całym świecie.

Bohaterami jej są: tajemniczy bankier hiszpański przebywający rzekomo za murami więzienia w Barcelonie don Cristobal Salas Cahchez oraz znany kupiec wileński, p. Stanisław Krakowski, właściciel wielkiej firmy naczyni kuchennych i narzędzi rzemieślniczych przy ul. Zamkowej 34, a zamieszkały przy zaułku św. Ignacego 4-5.

SKARBY HISZPAŃSKIE.

W ciągu ostatnich kilku lat Barcelona stała się siedliskiem sprytnej bandy oszustów, których macki sięgają daleko poza granice półwyspu Iberyjskiego. Prasa zarówno wileńska, jak i stołeczna, kilkakrotnie pisała i uprzedzała o działalności tej bandy, która zwodzi naiwnych obietnicami bajoniskich zarobków, otaczając zwykle sprawę powłoką romantyzmu.

Urząd śledczy w Wilnie przed dwoma laty ogłosił nawet na łamach prasy ostrzeżenia, by nie kwapić się na skarby hiszpańskie, tem niemniej oszuści ci grasowali nadal. Omawiany zaś wypadek świadczy, że pracowali nie bez powodzenia. Mało bowiem brakowało do tego by i wspomniany kupiec wileński wpadł w sidła roztawione na niego przez międzynarodowych oszustów.

WIZYTA U P. KRAKOWSKIEGO.

O przygodzie pana Krakowskiego mało kto wiedział. Osoby wtajemniczone trzymały ją w ścisłej tajemnicy. Wymagał zresztą tego charakter sprawy, do której, jak to wynika z opowieści p. Krakowskiego, ustosunkował się on zupełnie poważnie, aczkolwiek z pewną rezerwą.

Temniemniej coś cię przesaczyło nazwano. Ktoś o tem słyszał i usłużny doniósł w mglistej formie redakcji. Udałem się do sklepu p. Krakowskiego i z miejsca powiedziałem o co mi chodzi. P. Krakowski był nieco zdumiony, że ktoś wie o tej sprawie. Narazie wykazał wiele rezerwy, lecz następnie, zdobyty poniekąd przez elokwencję reporterską, zmiekl. W zacisznym salonie swego mieszkania przy zaułku Ignacowskim 4-5, opowiedział szczegółowo o całej sprawie. Brzmi istotnie sensacyjnie:

LIST Z KRAJU OBECNEJ WOJNY DOMOWEJ.

Poranna poczta w dniu 19 maja 1936 r. przyniosła p. Stanisławowi Krakowskiemu niezwykle tajemniczy, a zarazem otwierający świetne perspektywy list.

List pochodził z Hiszpanji, z Barcelony, słynnej ościs z walk byków, pięknych kobiet i ogólnego footbala. Był anonimowy, temniemniej wzbudził w p. Krakowskim ciekawość i niesmiałe nadzieje.

Autor listu, nie podając swego nazwiska, pisał, że znajduje się w rozpaczliwej sytuacji. Dowiedziawszy się przypadkowo o p. Krakowskim zwraca się do niego z propozycją uratowania jego 17-letniej córki oraz jednego miliona i 275 tysięcy pesetów, zdeponowanych w jednym z banków szwajcarskich. Autor listu nie podawał nazwiska szwajcarskiego. Pisał tylko, że jeżeli pan Krakowski zgodzi się na jego propozycję, wówczas napisze mu dokładnie o wszystkim. W razie zgody nieznajomy wymagał następującego telegraficznego powiadomienia: „Lista correas. (zgoda) Hospitalet. Leobregat. Spanien Barcelona”.

ZA NAMOWĄ TŁUMACZA...

Propozycja nęciła, lecz pan Krakowski, jak zaznaczyliśmy, odniósł się do niej z rezerwą. Ponieważ list pisany był po niemiecku, udał się do znajomego znanego w Wilnie kupca, znającego język niemiecki. Tłumacza list wprowadził w zachwyt.

Tłumacz, znany kupiec wileński, wysunął konkretną propozycję:

— Zgadzam się sfinansować całe przedsięwzięcie pod warunkiem podziału zysku.

Należy dodać, że warunki stawiane przez nie

znajomego Hiszpana były następujące: Przyjazd do Hiszpanji, podjęcie wspomnianej sumy, zaopiekowanie się jego córką i nagroda w wysokości 450 tysięcy pesetów hiszpańskich.

Pan Krakowski nadał depeszę. Kosztowało go to 5 zł. Za parę tygodni nadeszła wyczerpująca odpowiedź z Barcelony od don Cristobala Salas Sanchez.

BANKIER Z WYSP KANARYJSKICH.

List nr. 2 nie był już anonimowy. Don Cristobal (będziemy używać tego skrótu jego nazwiska) opowiadał o sobie, że był właścicielem wielkiego banku w mieście Santa Cruz na wyspach Kanaryjskich. Po pierwszej rewolucji hiszpańskiej bank jego zaczął podupadać. Interesa pogarszały się z dnia na dzień. Don Cristobal zwracał się do znajomych bankierów i nawet przyjaciół, lecz wszędzie spotykał się z rezerwą. Sytuacja stała się krytyczna. Nieuniknione skandaliczne bankructwo i strata całego majątku zawiśła w powietrzu.

Wówczas nielegalnie przekazał milion 275 tysięcy pesetów do pewnego banku szwajcarskiego. Suma ta została zdeponowana na okaziciela.

Następnie upadły bankier usiłował wpiersam, a następnie wraz ze swoją córką 17-letnią Inesą przedostać się przez granicę do Francji. Prześladował go jednak pech. Został zatrzymany przez straż graniczną i wysłany do Barcelony. Tutaj został skazany przez sąd pierwszej instancji na 3 lata więzienia za bankructwo oraz na zapłacenie kary 13 tysięcy, a wraz z kosztami sądowymi, 14980 pesetów, za naruszenie przepisów dewizowych...

SKARB W WALIZIE.

W chwili aresztowania, opowiada dalej don Cristobal, posiadał przy sobie walizę, w której znajdowały się resztki jego majątku: wartościowa kolja, biżuterja oraz ukryte w niej, a nieujawnione mimo skrzętnych rewizji, dokumenty na podjęcie owego miliona 275 tys. z banku szwajcarskiego. Waliza ta została złożona w depozycie sądowym, jako zastaw za zapłacenie kary. Cristobal wymagał więc od niego, by przybył do Hiszpanji, wykupił walizę z depozytu sądowego, następnie wyjechał wraz z córką do Szwajcarii i tam podjął na podstawie ukrytych w walizie papierów powyższy majątek, oddając 450 tysięcy prowizji za swój udział...

LANCMAN I STRAŻNIK WIEZIENNY.

Następnie zaś Cristobal opowiadał, że siedząc w więzieniu z pewnym Polakiem, dobrze znającym p. Krakowskiego, który ukrywa się w Hiszpanji pod przybranym nazwiskiem Lancmana, były bankier z wysp kanaryjskich dowiedział się o nim i zdecydował się powierzyć mu swój los, ufając jego uczciwości. Hiszpan podawał, że w Barcelonie p. Krakowski powinien zatrzymać się w hotelu „Wiktorja”. Tam zgłosił się do niego strażnik więzienia, w którym Cristobal przebywał. Strażnik ten jest prze

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno zawiadamia, że dnia 20 sierpnia 1936 r. w lokalu O. U. B. III w Grodnie, ul. 3 Maja 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty instalacyjne i budowlane w Lidzie, Postawach i Wilnie, oraz Grodnie.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Polsce Zbrojnej” w Warszawie i „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie.

Okręgowy Urząd Budownictwa N. III Grodno.

Nr 850/Bud. Zb. z dn. 31.VII 1936 r.



kupiony i wskaże mu wszystko. Strażnik miał nawet wykraść z depozytu ukryte dokumenty i wręczyć mu ich numery. Na podstawie tych numerów p. Krakowski mógłby ewentualnie sprawdzić telegraficznie w banku szwajcarskim czy istotnie za temi numerami zdeponowana była znaczna suma. Następnie p. Krakowski miał wykupić ową walizę z depozytu, zabrać córkę Cristobala do Szwajcarii, podjąć pieniądze i zaopiekować się piękną Hiszpanką i ma- czasu zwolnienia go z więzienia...

PASZPORT ZAGRANICZNY...

Drugi list, aczkolwiek budził w p. Krakowskim pewne zastrzeżenia, przepoił tłumacza i finansującego wyprawę przekonaniem, że wszystko, o czem pisze p. Cristobal, jest prawdą. Do Barcelony popłynęła druga depesza z Wilna „Przyjeżdżam” i p. Krakowski rozpoczął starania o paszport zagraniczny, a gdy go otrzymał, o wzięcie do Hiszpanji. Tutaj wykonał się pewne trudności. P. Krakowski z wspólnikiem udał się do pewnego pana by prosić o jakieś zaświadczenie. Tamten zaczął rozpytywać, a wybadawszy prawdę powiedział:

— Przed dwoma laty otrzymałem podobną propozycję. List oddałem policji. Sądę, że jest to afeta. Tak przynajmniej zapewniali w policji...

Słowa jego podziały na obu współników jak zimny tusz. Wreszcie zwyciężyli afere. Obecnie p. Krakowski czyni starania, by władze zwróciły mu opłatę za niewykorzystany paszport zagraniczny.

GROŻNA BARCELONA.

Barcelona jest już od kilku lat siedliskiem bandy oszustów. Opowiadają o wielu oszukanych na całym świecie. Podobno ofiarami tej bandy padło kilku obywateli polskich, zaś pewien inżynier został nawet jakoby zamordowany. P. Krakowski uniknął niebezpieczeństwa. (C.)

Ogłoszenie O PRZETARGU.

Wydział Powiatowy w Brasławiu ogłasza przetarg ofertowy z dodatkowym przetargiem ustnym na wykonanie robót remontowych w związku z dostosowaniem gmachu b. stolarni w Brasławiu dla potrzeb biur Wydziału Powiatowego.

Oferty pisemne będą przyjmowane przez pocztę lub osobiście w biurze Wydziału Powiatowego w Brasławiu do dnia 12.VIII r. b. do godz. 9-ej rano oraz w dniu 12.VIII r. b. przez przewodniczącego Komisji Przetargowej w gmachu b. stolarni o godz. 10-ej rano w czasie przetargu. Przetarg ustny odbędzie się w gmachu b. stolarni o godz. 11-ej rano w tymże dniu.

Warunki przetargu, wzór oferty, kosztorys, ślepe i opis techniczny oraz przeglądanie projektu urządzenia biur można będzie otrzymywać lub oglądać w biurze Wydziału Powiatowego w Brasławiu od dnia 5.VIII r. b.

Do oferty musi być dołączony kwit o złożeniu do kasy Wydziału Powiatowego wadium w wysokości 400 zł, ewentualnie wadium może być złożone na ręce przewodniczącego Komisji Przetargowej. Pisemne oferty bez wpłaconego wadium nie będą przyjmowane.

Wydział Powiatowy zastrzega dowolny wybór oferty oraz ewentualne unieważnienie przetargu.

W razie niedojścia do skutku przetargu w dniu 12.VIII ponowny przetarg bez osobnych ogłoszeń odbędzie się w dniu 20.VIII r. b. w tymże lokalu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego: Trytek Stanisław Starosta Powiatowy.

DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21. Przyjm. od 9-1 i 3-7. Niedziela 9-1.

AKUSZKA Maria Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5-10 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

Przybłakał się
pies „wik” — Bełny 18. Jeżeli w ciągu 3-ch dni właściciel się nie zgłosi, psa uważam za swoją własność



Nicodwojalnie ostatni dzień
JUTRO PREMJERA. 1) **Walc cesarski** i 2) **Becky Sharp** Katarzyna HERBURN i Charles BOYER w potężnej symfonji
„NALEŻĘ DO CIEBIE”
Najbardziej porywające melodje Schuberta, Czajkowskiego, Brahmsa i Bacha

CASINO 1) Arcyfilm historyczny **Przeor KORDECKI**
Rodajowy program **obronca Częstochowy.** W roli głównej Karol Adwentowicz
2) Największe arcydzieło produkcji SOWIECKIEJ **ORŁY NA UWIEZI** w języku rosyjskim
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Sala dobrze wentylowana

HELIOS Światowy rekord pikanterji! Niebywałe widowisko.
1) Plejada gwiazd oraz 500 najpiękniejszych dziewcząt w arcyfilmie
NOCNE MOTYLE Coś, czego nigdy dotąd nie widział
2) **KAY FRANCIS** **Małżeństwo na rozdwożach** Balkon 5 gr. Początek o g.

SWIATOWID **Wiktor czy Wiktorja**
Najwes. operetka filmowa
Melodyjna muzyka! Czarujący śpiew! Bogata wystawa! Mistrzowska gra! W roli gl. R. Mueller, Herman Thiemig i Adolf Wohlbruck. Nad program: atrakcje dźwiękowe
Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNISKO **Marzące usta**
DZIŚ! Największa kreacja artyst. Elżbiety Bergner
Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIEKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-2 ppoł. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wia.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłosz. i rabrytę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

